Wojewódzka Biblioteka Główna w Sopocie


# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

V ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW O POKÓJ I PRZYJAŹŃ WARSZAWA 1955

Nr 187 (1637) B — Warszawa, niedziela 7 sierpnia 1955 r. — Cena 20 gr


### Wczoraj na Igrzyskach

Ławronow (ZSRR) — 50 km chód — 4,16,51,2 — rekord świata.

Ciachówna — rzut oszczepem — 48,99 m — rekord Polski.

Raczyński — 200 m st. motylkowym — 2,38,2 min. — rekord Polski.

Kuczyński — zapasy w stylu wolnym — złoty medal.

(Szczegółowe sprawozdanie z 5 dnia II MISM na stronie 4).

POKÓJ PRZYJAŹŃ
PAIX AMITIÉ
МИР ДРУЖБА
PEACE FRIENDSHIP
FRED VÄNSKAP
PAZ AMISTAD
FRIEDEN FREUNDSCHAFT
和平友誼

# W PARKU KULTURY rosną drzewa przyjaźni

## Młodzi całego świata przeciw gettom i dyskryminacji rasowej

Sudańczyk wbił łopatę w polską ziemię. Algerczyk, Amran Mohamed wziął w rękę szczyptę brunatnego prochu i roztarł na dłoni: dobra ziemia. Jest rolnikiem, zna się na tym, a teraz oto przyszło mu sadzić drzewka w polskiej ziemi tak, aby głęboko zapuściły korzenie. Luksemburczycy ubrali drzewko w swoje chusty i czapki. Kubańczycy zabrali łopaty Polkom: kopanie to męska rzecz. Wzdłuż całej alei parku Kultury niezwykli ogrodnicy z troską otaczają drzewka, pochylają się nad nimi, opuszczają w dołki, obsypują pulchną ziemią, oklepują ją dłońmi, wokół pni. Azerbejdżańskie dziewczęta biegną z polewaczkami.

Kiedy już drzewka, kosmate zielone świerczki niewiele młodsze od niejednego z delegatów tkwią w ziemi — Tunezyjczycy zaczynają tańczyć wokół swojego drzewka. Jest to taniec tunezyjskich chłopów, wyrażający łączność człowieka z przyrodą, radość z płodności ziemi, z jej owoców. Po chwili wokół wszystkich drzewek zaczyna się taniec — nazwijmy go — „z łopatami".

Tak powstała Aleja Przyjaźni, obsadzona drzewami przez wiele chętnych i sprawnych rąk, aby jak powiedział jeden z Mongolczyków *„zostało wspomnienie, że w dalekich krajach żyją przyjaciele, którzy chcą, żeby Warszawa żyła i rozkwitała razem z tymi drzewkami"*. Ręce Angielki ubrudzone są ziemią. Jest wzruszona: „Te drzewa — mówi — wyrosłe w ciągu nadchodzących lat, będą rosły razem z naszą przyszłością i będą je oglądały przyszłe pokolenia jako świadectwo dążeń naszego pokolenia. Może tu przyjedzie wtedy mój synek, kiedy będzie duży, obejrzy drzewo sadzone przeze mnie — wtedy już wielkie i szumiące, i przekona się, że nie tylko dałam mu życie, ale walczyłam o jego przyszłość".

Potem przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht odsłania pamiątkowy kamień z napisem: „Drzewa w tej alei sadziła młodzież całego świata, uczestnicząca w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów".

Praca została dokonana, a pracownicy poszli się bawić. Tylko młodziutka Azerbejdżanka przyklękła i na kolanie notuje w swoim pamiętniczku festiwalowym: „dziś sadziliśmy drzewka przyjaźni". **K. K.**

✦

Zeszli się przedstawiciele różnych narodów, na plac, gdzie wznosi się pomnik Bohaterów Warszawskiego Getta. Tu przed kilkunastu laty przebiegały ulice. Tłoczyły się gęsto obok siebie domy. Ludzie przeżywali swoje wielkie i małe troski, swoje radości. Potem odcięto ich wysokim murem od życia, napiętnowano i skazano na śmierć.

Przed pomnikiem ustawione w dwóch szeregach ogromne zdjęcia, mówią o tamtych przerażających dniach. Jest to tylko uchwycone jedno mgnienie cierpień, których niesposób zmieścić w słowach.

Przed fotografiami stoi grupa Holendrów. Oglądają widoczne na zdjęciach grupy ludzi, eskortowanych przez żołnierzy hitlerowskich. Ludzie owi idą po wypalonej ulicy na śmierć. W pierwszym szeregu kroczy kilkuletnia dziewczynka i trzyma matkę za rękę. Nie, ona na pewno nie zdaje sobie sprawy z tego, co ją czeka. Spogląda gdzieś przed siebie z dziecięcym zainteresowaniem.

Trudno patrzeć, ale obowiązkiem jest patrzeć. Nie, nie wolno nic uronić z cierpień, jakich ludzkość doznała w dniach koszmarnego barbarzyństwa. Trzeba patrzeć, aby trwać wciąż w walce przeciw siłom zbrodni.

Podchodzą Irańczycy i młodzież polska z różnych stron kraju. Francuzi i Niemcy. Nie odrywają oczu od zdjęcia, które przedstawia odrapany wysoki mur. Stoi przed nim szereg ludzi z rękoma uniesionymi nad głową. Twarzy ich nie widać — są odwróceni, za chwilę rozlegną się strzały...

...Przedstawiciele całego świata podchodzili z wieńcami pod pomnik Bohaterów Getta, trwali przed granitową rzeźbą w milczeniu. Stawali Austriacy i Hindusi, przedstawiciele Ameryki Łacińskiej i Żydzi z Izraela.

Ujrzeliśmy tu jeszcze raz odrażające oblicze faszyzmu groźne tak samo dla wszystkich ras, dla wszystkich narodów. Zdawaliśmy sobie sprawę, że człowiek jest człowiekowi bratem.

Wszyscy składaliśmy tu ślubowanie, że młodzież świata nie dopuści do powtórzenia zbrodni. Myśli zebranej tu młodzieży wyraził przedstawiciel SFMD Thomas, stwierdzając że młodzież różnych krajów walczyć będzie przeciw wszelkim gettom, przeciw dyskryminacjom rasowym.

Spoglądaliśmy na widniejące z daleka zabudowania nowych domów, których przybywa tu z każdym dniem. Na ten pustynny plac śmierci wkracza życie.

**R. R.**

### Festiwal coraz piękniejszy

6 dzień Festiwalu wypełniły tradycyjne już spotkania przyjaźni w kwaterach poszczególnych delegacji, wycieczki po Warszawie, występy artystyczne, koncerty, przedstawienia teatralne.

(dokończenie na str. 2)

## 7 sierpnia Dzień Młodzieży Polskiej

**Drodzy Przyjaciele z całego świata!**

**7.VIII. ósmy dzień Festiwalu — to Dzień Młodzieży Polskiej!**

**Młode pokolenie nowej Polski, wierne najlepszym tradycjom swojej Ojczyzny zamanifestuje gorące ukochanie swego kraju i uczucia serdecznej przyjaźni z młodzieżą wszystkich narodów miłujących pokój.**

**Jesteśmy młodymi budowniczymi socjalizmu. Wierzymy, że wszyscy uczciwi ludzie na ziemi mogą żyć w przyjaźni, pomagając sobie ze wszystkich sił w urzeczywistnianiu szlachetnych dążeń do pokoju i postępu.**

**Niech żyje przyjaźń młodych patriotów polskich z młodzieżą całego świata!**

**Razem młodzi przyjaciele! Niech pokój i braterstwo zapanują na ziemskim globie!**

## Górnicy u Aleksandra Zawadzkiego

**(Obsługa własna)**

W salach Rady Państwa, 5 sierpnia odbyło się spotkanie młodych górników, delegatów i uczestników Festiwalu z Przewodniczącym Rady Państwa towarzyszem Aleksandrem Zawadzkim.

Spotkanie nabrało od razu charakteru gospodarskiej rozmowy. Zaczęło się od tego, że towarzysz Zawadzki mówił o kopalni, w której niegdyś pracował, w której przyjęty został w młodości do KZM-owskiej organizacji, o kopalni, która dzisiaj nosi jego imię.

Mówiono potem o sprawach dotyczących niemal całej naszej produkcji węglowej. Opowiadano o tym, jak za delegatów i uczestników Festiwalu pracują ich koledzy, tak, aby ani na chwilę nie obniżyć wydobycia.

Kazik Gajewski z kopalni „Gottwald" opowiedział historię młodego chłopca z Hondurasu, delegata na Festiwal, którego, gdy tylko zachorował na pylicę, wyrzucono z kopalni i pozostawiono bez nadziei na chleb i pracę.

Rozmowa przechodzi na tematy polskie, młodzi górnicy mówią o swych kłopotach.

Kazik Gajewski opowiada, że w jego kopalni węgiel do załadowania niepotrzebnie przerzuca się dwukrotnie wydobywając zamiast 600 wózków — tylko 400. Był już z tą sprawą w Ministerstwie, cóż kiedy i to nie pomogło. Potem mówili chłopcy jeszcze wiele o pracy organizacji zetempowskiej.

I chociaż można by tak rozmawiać jeszcze dzień i jeszcze noc, czas już kończyć. „Ja to mogę posiedzieć nad swoją pracą dłużej w nocy — śmieje się towarzysz Zawadzki — ale wy, tego czego na Festiwalu nie zobaczycie, to już nie zobaczycie. A tymczasem wielką ideę Festiwalu musicie przenieść do swoich miast i osiedli, do swoich kopalń".

**n. a.**

## *Niedźwiedź na rowerze! Smok chiński! Siedem cyrków świata!*

Czekaliśmy w napięciu. Jakby nie było, widok rzadki na ulicach Warszawy — kawalkada! Słyszeliśmy z daleka trąbki, spodziewaliśmy się heroldów. A tu właśnie nie!

Na początku jechał — świat. I choć miał wymowę symbolu to przecież posiadał cechy cyrkowego rekwizytu. Toczył się, poczciwie brzuchaty, a wokół niego pląsały na drutach gipsowe gołąbki.

Dalej szli przedstawiciele cyrków biorących udział w kawalkadzie: Związku Radzieckiego, Chin, Niemiec, cyrkowcy czescy, węgierscy, polscy. Siedem cyrków świata! (Pewnie, że to nie wszystkie, ale sporo).

Dopiero teraz trębacze. I rydwan zaprzężony w białe konie. Idą clowni. Przewracają się, poszturchują. Za nimi pokraczne głowy — tylko głowy. Ledwie pod olbrzymim łbem drobią niezdarnie takie tam nogi, małe, w połatanych porciętach.

Na platformie radzieckiego samochodu wieziono niedźwiedzie. Jeden zeskoczył, wsiadł na trzykołowy rower. Pojechał!

Konie cyrkowe z wygiętymi szyjami i edukowanym tanecznym krokiem. Woltyżerki wyczyniają na siodłach sztuki. Tak samo na udekorowanych pojazdach żonglerzy, akrobaci i ekwilibryści. Zwracał uwagę polski sztukmistrz w góralskim stroju, który po prostu stał na głowie, a nogami — raz dwiema raz jedną — wprawiał w ruch ogromną butelkę.

Chiński smok wił się na ramionach wielu pięknie ubranych chłopców. Niemieccy gladiatorzy szczycili się wspaniałymi mięśniami ramion i nóg. W węgierskim samochodzie jechała mała, bardzo elegancka małpeczka w różowym, atłasowym ubranku. Polskie buldogi z cyrku Din-Dona występowały w kostiumach sportowych. Kołysały się flegmatyczne wielbłądy i lamy.

Cyrk jechał — kolorowy, brzęczący. Wylatywały w górę srebrne krążki. Ni z tego, ni z owego rosły na jezdni kilkuosobowe piramidy. Biliśmy brawa artystom. Ich sztuka — choćby nawet parterowe akrobacje — jest wysokiej rangi.

**Tekst: H. K.**
**Foto: Marczak**

## Hiroszima

**WŚRÓD wielu wyrazistych plakatów, w jakie udrapowała się Warszawa w dni Festiwalu, jest jeden właśnie dziś szczególnie aktualny.**

**Na ulicy Marszałkowskiej, gdzieś w połowie drogi między Świętokrzyską a Królewską stoi na wpół zrujnowany dom, którego fronton zakrywa wielki prostokąt, treściwy i lakoniczny: charakterystyczny „grzyb", jaki powstaje po wybuchu atomowym, przekreślony grubymi krzyżującymi się krechami.**

**Często przystają pod tym plakatem grupki młodych ludzi różnych narodowości. Nie mówią nic. Milczą. Są sytuacje, kiedy słowa są zbyteczne. Bo któż z uczestników Festiwalu pokoju i przyjaźni nie zżyma się na przypomnienie Hiroszimy, któż nie potępia jej sprawców?**

**Równo przed dziesięcioma laty, 6 sierpnia 1945 roku, samolot pilotowany przez lotnika USA zrzucił bombę atomową na japońskie miasto Hiroszimę.**

**W dziesiątą rocznicę Hiroszimy zbiera się w Japonii międzynarodowa konferencja, poświęcona sprawie walki przeciwko wojnie atomowej i termojądrowej. W kraju, który pierwszy stał się jej ofiarą. W kraju, którego ponad 30 milionów obywateli złożyło podpisy pod apelem o jej zakaz. A w dwa dni później, w oddalonej o kilkanaście tysięcy kilometrów Genewie, spotkają się uczeni i politycy z całego świata, aby obradować nad pokojowym zastosowaniem energii atomowej. I to jest właśnie wielkim znamieniem naszych czasów. Narody, jak nigdy dotąd, wyszły na arenę świata, aby brać żywy udział nie w jego pogrzebaniu, lecz w twórczej budowie.**

**Młode pokolenie nie gorzej od starszych zrozumiało, że nie dość jest być przeciwnym wojnie. Że potrzebne są niemałe wysiłki, aktywna myśl przetworzona w czyn, aby pokój był trwały i niezniszczalny, aby go narzucić również niebezpiecznej garstce tych, którym jest on nie na rękę. Festiwalowa Warszawa jest potężnym wyrazem jedności w tej walce młodzieży całego świata.**

**„Co za pożytek będzie miał Amerykanin z wysokiej stopy życiowej, gdy będzie leżał już w grobie?" — zadał sobie pytanie pewien amerykański kongresman. Nie tylko zresztą on. Miliony ludzi znalazły odpowiedź na nękające ich pytanie. Pokojowe współistnienie wszystkich państw i narodów było tą odpowiedzią, a ostatnia konferencja genewska — jej wyrazem, przejawem wielomilionowych pragnień.**

**Są jeszcze tacy, którzy chcieliby eksplozjami jądrowymi zgładzić miliony ludzi z powierzchni ziemi. My widzimy przyszłość energii atomowej w zamianie pustyń w kwitnące obszary, w leczeniu chorych tkanek w żywym organizmie człowieka. O taką przyszłość walczymy i zdecydowani jesteśmy w dalszym ciągu nieugięcie walczyć. Szala zwycięstwa zaczyna się coraz wyraźniej przechylać na korzyść tej zdrowej, twórczej i humanistycznej koncepcji.**

*W sobotę*

## WIELKI WIEC MŁODZIEŻY

O godz. 16 w sobotę tj. 6 sierpnia br. odbędzie się na Rynku Starego Miasta wielki wiec, na którym młodzież całego świata wraz z ludnością Warszawy zaprotestuje przeciwko wojnie i groźbie użycia broni atomowej.

Dojście na Rynek dla ludności Warszawy i młodzieży ul. Jezuicką i ul. Świętojańską.

## *Przyjaciołom z Boliwii*

*Przez 287 lat, to jest od 1538 do 1825 r. dzisiejsza Boliwia należała do Hiszpanii.*

*Przez blisko trzy wieki decyzja o własnych losach nie należała do boliwijskiego narodu, przez blisko trzy wieki prawa dyktował najeźdźca. Aż wreszcie przebrała miara cierpliwości. Walka wyzwoleńcza, która wybuchła w południowej Ameryce na terytoriach należących do Hiszpanii objęła i Boliwię. Pod wodzą Simona Bolivara lud ruszył do walki i odzyskał wolność. 6 sierpnia 1825 r. Boliwia została ogłoszona niepodległą republiką i przyjęła nazwę Boliwia na cześć wodza wojsk wyzwoleńczych.*

*Młodzież polska, która sama doświadczyła co znaczy niewola i sama przeżyła radość wyzwolenia, składa swym boliwijskim przyjaciołom w 130 rocznicę odzyskania niepodległości serdeczne życzenia radosnego życia.*

PODSŁUCHANE I PODPATRZONE

## Można i tak

**Mokotów — to mała Finlandia. Mieści się tu bowiem kilka kwater delegatów fińskich. Na przystanku przy al. Niepodległości stoi starszy, siwy pan w wytartej czapce kolejarza. Zapewne emeryt PKP. Ponieważ autobus długo nie nadjeżdża, starszy pan wyciąga starą, a solidną „cebulę" — i sprawdza, która godzina. Na zegarek spoglądam i ja. Oba chodzą jednakowo. W tej chwili przechodzi paru Finów. Starszy pan chowa szybko zegarek, podchodzi do nich i pyta po rosyjsku.**

**— Może ktoś z panów wie, która godzina?**

**— Wpół do drugiej, odpowiada również po rosyjsku jeden z Finów, który jak się okazuje zna ten język.**

**Starszy pan jest ożywiony i zagaduje dalej.**

**— A ja proszę pana byłem w Finlandii, przed tamtą wojną jeszcze...**

**Cel został osiągnięty. Rozmowa nawiązuje się!**

**A w kamizelce starszego pana bije stary, dobrze chodzący zegarek — który omalże nie przeszkodził w nawiązaniu rozmowy.**

**I pomyśleć — ile to listów otrzymała nasza redakcja z zapytaniami „jak najlepiej zawrzeć znajomość na ulicy". Można przecież choćby i tak.**

### Języki obce rzecz cenna...

**W miasteczku złotowym na Rakowcu mała grupka, otoczona uczestnikami wyśpiewuje francuskie piosenki. Łatwiej napisać „otoczona uczestnikami" niż przez takie otoczenie przedostać się do środka. Ale dziennikarz musi, więc przedostaje się i mówi po francusku do śpiewających dziewcząt:**

**— Skąd jesteście, z Paryża?**

**Ciekawi mnie to, bo jestem dziennikarzem — dodaje.**

**I wtedy jedna z „Francuzek" zwraca się ze śmiechem do drugiej... po polsku:**

**— Widzisz, aż z Francji przyjechał, żeby cię poznać i o tobie napisać.**

(Dokończenie na str. 2)

Kazimierz Koźniewski — *Sto wierszy o Festiwalu*

## *Z Anglikami...*

*DELEGATKA brytyjska po prostu rozpłakała się. Łzy toczyły się po policzkach, a młoda kobieta oglądała ze wzruszeniem zarówno lalkę — krakowiaka — jaką wygrała na loterii podarków, jak chustę ofiarowaną jej przez Polaków, jak odznakę „pedagogów Domu Młodzieży w PKiN", którą otrzymała razem z innymi delegatami angielskimi. Anglicy po prostu szaleli. Gdy zbliżyła się godzina odjazdu i rozstania — nikt nie chciał opuszczać gościnnych progów Pałacu. Tańce trwały nieprzerwanym korowodem. Zaczyna potwierdzać się bukaresztеńska popularność naszych spotkań. Wczoraj tak bardzo udane było spotkanie z Niemcami — dzisiaj spotkanie angielskie i amerykańskie. Spotkania te jednak nie tylko polegają na tańcach — i to jest może najradośniejsze stwierdzenie.*

*Dzieje tak sprawiły, że historia stosunków polsko-brytyjskich jest właściwie bardzo krótka. Wiadomo, że przed stu laty Worcell mieszkał i działał w Londynie, wiadomo, że ten i ów z polskich działaczy robotniczych trafiał dawnymi, carskimi laty do Londynu — i to było wszystko. Francuzów znaliśmy dobrze — Anglików słabo. Tak że dopiero od czasu wojny ostatniej stosunki brytyjsko-polskie weszły w stadium bardziej ożywione. Ale ciągle jeszcze brakowało tradycji pokojowej współpracy, tradycji bardziej trwałych związków walki o wspólne ideały ży-*

(dokończenie na str. 3)

# SZÓSTY DZIEŃ V ŚWIATOWEGO FESTIWALU

## Pochwała dobrego wychowania

PRZY zbiegu Alei Jerozolimskich i ul. Emilii Plater parę dni temu zwracała uwagę grupa ubranych we wschodnie zawoje młodych ludzi. Otaczała ich ciasno — jak zwykle bywa w festiwalowych dniach na ulicach Warszawy — grupa warszawiaków. Jakież było ich zdziwienie, gdy jeden z orientalnie przybranych gości odezwał się po polsku. Byli to delegaci z Izraela. Jeden z nich jeszcze przed wojną wyemigrował z Polski i oczywiście stąd jego znajomość naszego języka.

Szczera, niekłamana radość, jaką objawili zebrani warszawiacy, przeszła oczekiwanie. Długo jeszcze brzmiały przyjazne śmiechy i wzajemnie wymieniane żarty.

Cóż — obrazek jak wiele innych na Festiwalu i może nic warto by o nim pisać gdyby...

Gdyby właśnie nie świadczył on o tym, co zgodnie stwierdzają wszyscy uczestnicy Festiwalu z jakiegokolwiek kraju by nie pochodzili, jakiejkolwiek orientacji politycznej by nie hołdowali: że my młodzi Polacy jesteśmy dobrze wychowani.

Nie chodzi tutaj o jakąś specjalną układność, jakiś bon-ton na codzień. W tej mierze mamy sobie jeszcze wiele do wyrzucenia.

Ale chodzi o rzetelną głęboką życzliwość, szacunek i uznanie dla innych narodów. To już naszemu młodemu pokoleniu weszło w krew, stanowi jego cechę charakterystyczną, o której głośno jest na świecie.

Chcecie przykładów? Czyż trzeba przypominać o przyjęciu defilady młodzieży przez warszawską ulicę? O pytaniach w festiwalowych notesach naszych uczestników, pytania, na które po powrocie będą musieli odpowiedzieć swoim kolegom ze wsi i fabryk, nacechowane chęcią poznania narodu, jego kultury, historii, obyczajów? O tysiącznych, drobnych serdecznościach wyświadczanych codziennie delegatom z jakiegokolwiek kraju by nie pochodzili, jakimkolwiek językiem by nie mówili?

Ktoś próbował określić to zjawisko. Nasza tradycyjna polska gościnność — mówił. Niewątpliwie jest w tym wiele z tej naszej pięknej narodowej cechy. Ale jeśli przypomnimy, że jeszcze 15 lat temu na tej samej ulicy, gdzie dziś młodzi chłopcy wiwatowali na cześć Żyda mówiącego po polsku, widziało się oszalałych z fanatyzmu podpitych młokosów bijących Żyda lagą za to tylko, że był Żydem stwierdzimy, że jest w tym coś więcej.

Kiedy miałem tyle lat co czerwonochuste harcerzyki uprzykrzające się naszym gościom o autografy, mogłem mieć trudności w wymienianiu stolic, sławnych ludzi z innych krajów czy ich pieśni. Ale potrafiłem bez błędu wymieniać ujemne cechy, którymi rzekomo na czasy wieczne obdarzone są inne narody. A więc jeśli Anglik — to „skąpiec", jeśli Francuz — to „rozpustnik", jeśli Grek — to „oszust" itd. itd. I myślę, że nie tylko ja. Podły, wilczy ustrój, który wymietliśmy z naszego kraju, już nawet dzieciom wszczepiał poglądy, które miały je dzielić od innych narodów a nie zbliżać.

Spróbowałby ktoś dzisiaj z tymi głupawymi poglądami pójść do miasteczka zlotowego, lub głosić je wśród drużyn harcerskich.

Osobiście nie dałbym grosza za całość jego skóry.

Oczywiście gościnność — ale jeśli na spotkaniu w Domu Słowa Polskiego z czarnoskórym przedstawicielem Unii Afrykańskiej na wieść o prześladowaniach, jakie oczekują tam bojowników wolności, robotnicy jak najbardziej szczerze i serdecznie zaprosili przedstawiciela, by został w naszym kraju — to już jest coś więcej.

Oczywiście gościnność — ale jeśli były więzień hitlerowskiego obozu ściska dłoń niemieckich antyfaszystów wierząc wraz z nimi, że naród niemiecki nie dopuści do odrodzenia tego ustroju zbrodni i przemocy — to też jest coś więcej.

A co?

Jest w tym mądra, wszechpotężna idea, która przez lat 10 jest ideą kierującą wszystkimi naszymi poczynaniami, całym naszym życiem.

Ta idea — idea marksizmu-leninizmu, która głosi braterstwo ludów, miłość wolności i nienawiść do przemocy przywołuje uśmiech życzliwości na twarze naszych chłopców i dziewcząt przy spotkaniu z młodzieżą innych krajów, wkłada w usta 15-letnich chłopców pełne troski pytania o powodzenie ruchu wyzwoleńczego, wywołuje gorący protest w najdalej położonych wsiach na wieść o przejawach krzywdy i przemocy nawet gdzieś na odległej półkuli.

W tej idei jesteśmy wychowywani.

Dobrze wychowywani.

W miasteczkach zlotowych, w przeróżnych komisjach, sztabach, zakładach miotając się na wszystkie strony dwoją się i troją schrypnięci z przemęczenia aktywiści zetempowscy. Ci najmniej skorzystają z zabaw, radości i beztroski imprez festiwalowych. Po to, żeby zabawy były weselsze, imprezy milsze — oni pracują ciężko. Stykają się często w tej swojej pracy z pretensjami, wymówkami. Jedne pretensje są słuszne, inne nie, ale zawsze nic najprzyjemniejszego przecież słuchać pretensji.

Myślę jednak, że ich udziałem musi być, mimo przepracowania i przemęczenia ogromna radość, gdy znalazłszy chwilę czasu ogarną wzrokiem polską delegację, gdy ta z głębi serc szczerze i rozumnie wiwatuje na cześć przyjaźni między narodami, na cześć braterstwa ludów.

To ich przecież ogromna zasługa, że młodzież nasza tę przyjaźń rozumie i przeżywa — głęboko i szczerze.

Kiedy artykuł ten wędruje do drukarni, po ulicach Warszawy jeszcze pędzą z rozwianym włosem, z wypiekami na twarzy kilkunastoletnie szkraby, które stając na palcach, całe zdyszane proszą gości o autografy.

Bywają wypadki, że starsi strofują ich: „Dalibyście już spokój gościom, nie naprzykrzajcie się..."

Myślę, że ci starsi nie mają racji. Przecież te dzieci stoją na progu czasu, w którym żywy kształt przyoblecze się w odwieczne marzenie najlepszych, by człowiek człowiekowi gdziekolwiek by nie mieszkał, jakimkolwiek językiem by nie mówił — bratem był.

Czyż nie widzicie o starsi, że ci malcy zbierając podpisy do swoich festiwalowych notatników zdają dziś egzamin z przygotowania do tego czasu?

**J. WIŚNIOWSKI**

## Festiwal coraz piękniejszy

(dokończenie ze str. 1)

### Amerykanie tańczą poloneza

Wczoraj pisaliśmy o polonezie, którego tańczyła grupa delegatów młodzieży czechosłowackiej, niemieckiej i polskiej. Dziś w tej samej sali Pałacu Młodzieży inna grupa delegatów młodzieży polskiej tańczyła poloneza z młodymi Amerykanami, którzy z kolei uczyli nas wesołego amerykańskiego tańca Bow-Bow-Bow.

Delegacja młodzieży USA wzruszona była gorącym przyjęciem, jakie zgotowali jej nasi delegaci. My, gospodarze, wyszliśmy z tego spotkania pełni uznania dla młodych Amerykanów, którzy przełamując wielkie trudności przyjechali na Festiwal, aby w imieniu tysięcy takich jak oni Amerykanów manifestować na rzecz pokoju i przyjaźni młodzieży świata.

### Spotkania

Z kilkudziesięcioosobową delegacją młodzieży angielskiej spotkali się delegaci polscy na Festiwalu w Pałacu Kultury i Nauki.

W serdecznych słowach powitała miłych gości tow. Wiktoria Dewitz, członek ZG ZMP.

Radosna zabawa, wręczenie upominków, żywe dyskusje w grupach stały się okazją do wzajemnego poznania, wymiany poglądów i nawiązania nowych znajomości.

Delegacje młodzieży z Boliwii, Gwatemali, Argentyny, Peru i Paragwaju odwiedziły załogę Zakładów Wytwórczych Wyłączników Wysokiego Napięcia w Międzylesiu, a delegaci z Australii i Nowej Zelandii rewizytowali młodzież z Zakładów im. Ludwika Waryńskiego, która odwiedziła kolegów z tych krajów przed trzema dniami w ich kwaterze.

Tego dnia młodzież Czechosłowacji gościła delegatów Korei i Polski, młodzież Francji — Rumunów, młodzież radziecka — Niemców i Włochów a delegacja Rumunii — Wietnamczyków.

**W godzinach rannych 5 bm. w miasteczku festiwalowym na Grochowie odbyło się spotkanie młodzieży wiejskiej z całego kraju z ministrem PGR Stanisławem Radkiewiczem.**

Odbyły się również spotkania dokerów, pracowników transportu i komunikacji, przemysłu chemicznego, młodych radioamatorów, młodych pedagogów i studentów szkół pedagogicznych, spotkania artystów i plastyków, aktorów teatru i filmu oraz czołowych ciężarowców z delegatami zagranicznymi i młodzieżą polską.

### Na warszawskich estradach

Największe wszakże tłumy warszawskiej i zagranicznej młodzieży przyciąga niezmiennie plac Stalina.

Skończyła się właśnie pierwsza część zabawy tanecznej, na której przygrywa do tańca warszawski zespół jazzowy Mieczysława Janicza.

Speaker zapowiada „audycję" „radia Crochet". Przed mikrofonem prezentuje swoje umiejętności kilku chłopców z Libanu — śpiewają jakąś namiętną południową melodię taneczną... Zażywny, smagły Egipcjanin bawi publiczność dowcipną parodią amerykańskiego jazzu w wykonaniu „mruczando". Teraz znów Mario Zupirolli z Bolonii zbiera huczne brawa i bisy za popularną u nas „Sole mio", a tuż po nim — Basia Zych z Warszawy za modną, uroczo odtworzoną „Sekwanę" i kol. Dziarczyk za „Kołysankę Warszawy".

Jeszcze popisy mistrza Ramiganiego, który zjawił się nieoczekiwanie na scenie i czaruje widzów sztuczkami zręczności, jeszcze kołysanka murzyńska „Limpopo" w wykonaniu kol. Króla — statysty z Teatru Wojska Polskiego — i do głosu znów dochodzi orkiestra. Cała, nieruchoma podczas koncertu „radia Crochet" widownia — zamienia się nagle w morze kołyszących się w takt fokstrota i tanga par. A na scenę przychodzą co chwila nowi amatorzy — artyści z różnych stron świata; zgłaszają swój udział w następnej audycji „radia Crochet", które za pół godziny podejmie dalszy ciąg programu...

Na warszawskich scenach odbyły się występy galowe delegacji francuskiej, koreańskiej, bułgarskiej i duńskiej. Trwały również cieszące się dużym powodzeniem programy narodowe różnych delegacji. Na placach i w parkach młodzież uczyła się zabaw i gier różnych narodów. Niezwykłym wprost powodzeniem cieszył się występ zespołów brazylijskich, który odbył się w szczelnie wypełnionej sali „Gwardii". Szczególnie długotrwałe brawa wywołał występ znanej śpiewaczki brazylijskiej **Stellinny Egg.**

W teatrze Letnim w Łazienkach piękne widowisko zaprezentowali warszawiakom i licznym delegatom zagranicznym młodzi artyści mongolscy. Widownia szczególnie serdecznie oklaskiwała taniec pasterski i solowy występ fenomenalnego śpiewaka, który zadziwił słuchaczy niewiarygodnym wprost naśladowaniem instrumentów muzycznych: skrzypce, trąbki, cymbały, perkusja — wszystko to znalazło się w tym niecodziennym koncercie, do którego artysta nie potrzebował niczego prócz własnych strun głosowych!

W Teatrze Syrena pierwszy występ dla publiczności warszawskiej dał australijski zespół młodzieżowy. Goście pokazali widzom pełne życia widowisko złożone ze współczesnych tańców i pieśni pasterzy australijskich.

### Ludzie latający bez skrzydeł

Sławni akrobaci powietrzni. Jedyny występ znanych w całym świecie niemieckich artystów-akrobatów!

Sensacyjne plakaty ściągnęły na stadion „Sparty" tysiące ludzi.

Pierwszy występuje trzyosobowy zespół Feliksa Nivary znany z wesołego filmu niemieckiego **„Raz, dwa, trzy, korona"**. Pomimo bardzo silnego wiatru, utrudniającego popisy zademonstrowali oni fantastyczne wprost pokazy akrobacji na linie umieszczonej 12 metrów ponad ziemią.

A teraz coś niebywałego. „Latający ludzie bez skrzydeł". Nie, to nie żaden reklamowy trik Rzeczywiście latają. Wybijają się z umieszczonej na wysokości 18 m huśtawki przelatują parę metrów, aby po pięknej ewolucji wylądować na umieszczonej po przeciwnej stronie linie.

Jednak najbardziej emocjonującym punktem programu — przy którym co bardziej wrażliwe warszawianki zamykały oczy — były popisy ewolucji na trzydziestometrowym maszcie. Wykonawca tego numeru Karlo Egerti jest jedynym artystą w Europie wykonującym akrobacje na tej wysokości. Małpi chód, skomplikowana figura o dziwnej nazwie „pająk" wykonana na samym szczycie masztu zupełnie bez trzymania się rękoma, skomplikowane figury akrobatyczne... i nagle cały stadion zamarł... Pięknie dotąd wykonujący skomplikowane figury artysta, spada z trzydziestometrowego masztu... Tak, tak, spada, leci w dół całym pędem, nagle na samym dole mocne ręce obłapują dookoła maszt. Nie, to nie był wypadek, to tylko jeden z najbardziej emocjonujących popisów sędziwego artysty.

### Studencki bal

Na ten wieczór studenci uczestniczący w Festiwalu oczekiwali bardzo niecierpliwie. Bo i któż nie niecierpliwiłby się oczekując na zapowiedziane już od dawna studenckie bale kostiumowe.

Brama prowadząca do Uniwersytetu Warszawskiego otoczona jest potężnym tłumem pragnących dostać się na bal. Niestety tylko nieliczna część mogła brać udział w tej pełnej uroku, niespodzianek i atrakcji zabawie.

Dziedziniec warszawskiej uczelni skrzy się od kolorowych lampionów i kinkietów. Do tańca gra słynna polska orkiestra pod dyrekcją **Jana Cajmera.** W tę upalną, sierpniową noc na dziedzińcu Warszawskiego Uniwersytetu tańczą przedstawiciele młodzieży całego świata — młodzi z pięciu kontynentów, którzy już niedługo ukończą studia i rozpoczną pracę w różnych dziedzinach życia.

Migają w tańcu barwne jedwabie sukien dziewcząt z Chin i Japonii, pośród dziewcząt i chłopców w polskich strojach ludowych widać turbany Hindusów. Po alejach spacerują pary przebrane za torreadorów, wróżki, paziów, królów, halabardników, trefnisiów, oficerów. Jakiś egzotyczny delegat przyprowadził nawet na smyczy młodego niedźwiadka.

Tu nikt nie próżnuje, wszyscy tańczą. Studenci świata bawią się do późnej nocy.

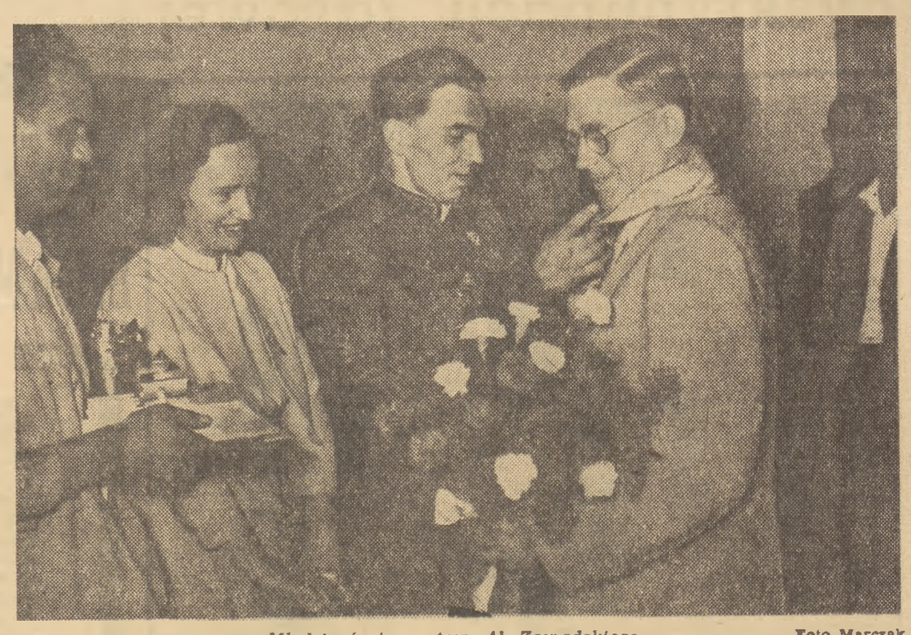

*Młodzi górnicy u tow. Al. Zawadzkiego* — Foto Marczak

SPOTKANIA

## Chłop i robotnik

*Przed kwaterą delegacji brazylijskiej jest podwórko.. Parę drzewek, drewniane szopy, szary płot. Siedzimy na ławeczce pod płotem. Trochę jest ciasno, więc dostawiamy dwie deski. Zapalamy papierosy.*

*Brazylijczyków jest dwóch, chłop i robotnik. Obaj młodzi, smagli, szczupli. Patrzymy: na podwórze zajeżdżają samochody. Wysiadają z nich delegacje warszawskich zakładów przemysłowych. Chłopcy i dziewczęta trzymają w rękach kwiaty. To z wizytą do kwaterujących w tym budynku delegacji.*

*— Opowiedzcie o waszym życiu — proszę.*

*— Strajk metalowców w październiku 1953 roku objął 300.000 ludzi, a trwał 43 dni. Zaczął się od tego, że robotnicy skrzyżowali ręce na maszynach i nie pracowali przez dwie godziny.*

*Strajkujący domagali się przerwania wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby i podwyżki płac o 32 proc. Zwyciężyli.*

*W czasie strajku atakowała na ulicach policja konna, biła pałkami. Zaaresztowano aktywistów. Dziś są oni już na wolności.*

*— Czy jesteście metalowcem?*

*— Nie. Z branży obuwniczej. Od jedenastego roku życia jestem w fabryce. Robotnik u nas nie ma możliwości awansu. Można mieć 25 lat i wielkie zdolności, jednak płaca jest znormalizowana i zarabia się tylko na minimum egzystencji. 40 proc. poborów miesięcznych pochłania opłata czynszowa za mieszkanie. Prowadzimy walkę ekonomiczną i polityczną. W czerwcu 1955 roku odbył się 8-dniowy strajk branży obuwniczej w Sao Paulo, a 22 czerwca — 3-tysięczna manifestacja obrońców pokoju; 50 proc. jej uczestników stanowiła młodzież.*

*Dolatują dźwięki egzotycznego instrumentu perkusyjnego — to na podwórzu rozpoczęły się tańce. Gęsty tłum widzów z Woli otacza gości zagranicznych i polską młodzież z fabryk.*

*Działacz Związku Robotników Rolnych, Primitivo Paes da Silva mówi:*

*— Życie miałem skomplikowane...*

*Robotnik branży skórzanej uśmiecha się do mnie, a później uważnie patrzy na spokojnie opowiadającego.*

*— Pracuję od siódmego roku życia w rolnictwie. Do szkoły nie chodziłem. Czytać i pisać nauczyłem się nocą, po pracy. Ojciec jest chory. Dzierżawi u obszarnika kawałek gruntu. Czy ziemia jest dobra czy zła — robotnik chodzi nagi i bosy. Rolnictwo jest tak zdezorganizowane, że trudno żyć. Panuje u nas system latyfundialny Obszarnicy zajmują 62 proc. całego obszaru rolnego Brazylii. Robotnicy rolni pracują motyką. Większość chłopów nie ma nawet pługa. Nie mają ani krów ani koni. Bydło jest bardzo drogie. Plony na plantacjach zżera robactwo. Walka z tą plagą jest ciężka. Trutki przeciw niszczycielskim owadom sprzedawane są przez pośredników, którzy sprowadzają je z USA. Pośrednik kupuje za 8 cruzeirów, a sprzedaje za 60. Na to chłopa nie stać. W plantacjach panuje nędza. Wybuchają strajki protestacyjne. Rolnicy mogą otrzymywać kredyty w bankach, ale w razie niewypłacalności bank zabiera ziemię. W moich stronach piętnaście rodzin zostało wyrzuconych.*

*W Stanie Sao Paulo jeden z największych obszarników, Severiano rozparcelował ziemię i sprzedał ją chłopom. Miejsce pana Severiano zajął pan Labiano. Labiano jest silny, należy do brazylijskiej partii labourzystowskiej. Nie licząc się z niczym, wyrzucił przy pomocy policji 170 rodzin chłopskich z zakupionej przez nie ziemi. Później sprzedawał ją innym chłopom. A cena ziemi wzrosła. W 1947 roku akier kosztował 1.700 cruzeirów, a w 1955 r. 8—10 tys. cruzeirów.*

*Robotnicy rolni żądają reformy rolnej. Walczą z wyzyskiem, zbierając podpisy protestacyjne. Bierze w tym udział młodzież. Zebrania i konferencje robotników w miastach odbywają się z udziałem chłopów.*

*W 1952 roku Primitivo Paes da Silva został delegatem na Kongres Związków Zawodowych w Wiedniu. Aresztowano go. Został raniony bronią palną przez policję brazylijską. W więzieniu, pomimo że był ranny, nie skierowano go do szpitala. Torturowano go. Dwa razy oprawcy złamali mu dłoń. Bili go w nerki. Chwytali go za włosy i tłukli głową o ścianę. Trzymali go wtedy w więzieniu trzy miesiące.*

*Gdy zaaresztowano go znowu, uciekł z więzienia i przez trzy dni ukrywał się w lesie. W 1955 roku Primitivo Paes da Silva zbierał podpisy pod Wiedeńskim Apelem Pokoju. Znowu dostał się za to w ręce policji. Miało to miejsce bezpośrednio po przebytej operacji oka. Władze więzienne nie pozwoliły na robienie opatrunków. I znowu przez trzy miesiące trzymano go w więzieniu.*

*Cichy i spokojny głos ma Primitivo Paes da Silva.*

*— Jaką książkę najbardziej lubicie? — pytam.*

*— „Opowieść o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja — odpowiada Primitivo, kładąc rękę na ramieniu młodszego od siebie robotnika z Sao Paulo.*

**HEDDA BARTOSZEK**

PODSŁUCHANE i PODPATRZONE

## Można i tak

(dokończenie ze str. 1)

**Oczywiście, dalsza rozmowa potoczyła się wśród śmiechu po polsku. Dziennikarz był z Warszawy, a dziewczęta z Polonii Francuskiej.**

**Takie pomyłki zdarzają się na Festiwalu często. Mój niemiecki przyjaciel Manfred opowiadał mi, że na placu Stalina młody Niemiec zagadnął po angielsku — drugiego młodzieńca o autograf. Po otrzymaniu go, poprosił jeszcze o adres. Wówczas drugi młodzieniec napisał: „Dresden".**

**— Mensch — zawołał pierwszy — ich bin doch aus Rostock!**

**Oczywiście — obaj, jak się okazało Niemcy, postanowili pisywać do siebie po powrocie do kraju, tylko że już nie po angielsku, a po niemiecku.**

### ...i znajomość geografii też

**Gdy już jestem przy autografach, opowiem inne wydarzenie sprzed Pałacu Kultury. Dotyczy ono swoistych „chuliganów autografowych". Oto młody chłopak w krótkich portkach, sportowej koszuli (z MHD — cena 42 zł) i barwnej chuście na szyi, wpisuje się do pamiętnika malutkiej dziewczynki (może siedmio-ośmioletniej).**

**Dziewczynka pokazuje paluszkiem na znaczek przyczepiony do piersi chłopca. (Jest to jakiś stary znaczek PCK).**

**Chłopak gardłowo mówi:**

**„Szwajcarija, yes Szwajcarija — (że niby jest ze Szwajcarii).**

**A na to niewiele starszy od dziewczynki malec — stojący obok i przyglądający się w milczeniu tej scenie, nie wytrzymuje i woła:**

**— „Te, Szwajcar z Woli, nie bujaj dziecka. Szwajcarski herb to biały krzyż na czerwonym polu. Szwajcarzy mówią po niemiecku, francusku lub włosku i nie mówią „Szwajcarija", tylko „Schweitz" albo „Suisse"... Ma racje. Nie bujaci i to nie tylko dzieci.**

### Choć czasem i język i znajomość geografii nie starcza

**Nie starcza na przykład w takim wypadku: z namiotu w miasteczku na Rakowcu, w rejonie Wrocławia wychodzą dwie dziewczyny. Mają, jak wszystkie wrocławianki tego turnusu, czerwone spódniczki i zielone bluzki sportowe. Na piersi godło Wrocławia. A wyżej? Wyżej uśmiechnięte buzie... Koreanek.**

**Szkoda, że nie ma tu tego przemądrego gryzipiórka, który w jakimś zachodnim szmatławcu pisał, że w kopalniach śląskich pracują... Chińczycy — mówię ze śmiechem do towarzyszącego mi przyjaciela.**

**Zbaraniałby — odpowiada.**

**Rzecz jasna, Koreanki — to słuchaczka Wrocławskiego Uniwersytetu i uczennica szkoły.**

**Zostały przez polskich kolegów wybrane, jako uczestniczki Zlotu festiwalowego.**

**Tu nie starcza geografia i język. Tu przemawia uczucie. Pamiętamy dobrze, kiedy do Polski w czasie wojny na Korei przybyło wiele dzieci i młodzieży — aby znaleźć tu schronienie przed bombami z napalmem, znaleźć naukę i dom.**

**I dlatego, gdy zetempówka z woj. wrocławskiego całuje przed namiotem maleńką uczennicę zawodowej szkoły kolejarskiej z Wrocławia — Koreankę we wrocławskim stroju zlotowym — nie dziwi nas to nagle objawione uczucie, a wzrusza.**

**WUKA**

## na Festiwalu

SOBOTA 6 SIERPIEŃ 1955

**Godz. 16.00—18.00 — Wiec o rozbrojenie i zakaz broni atomowej, o pokojowe współżycie i przyjaźń narodów — Rynek Starego Miasta.**

**20.00—24.00 — Przyjęcie wydane przez ZG ZMP — Sale Recepcyjne Urzędu Rady Ministrów.**

**21.00—1.00 — Karnawał — Park Skaryszewski.** W muszli wystąpią z programem międzynarodowym zespoły Belgii, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Polski, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Na polanach wystąpią z programem narodowym zespoły Chin, Niemiec, Polski, Rumunii i ZSRR. Z programem międzynarodowym zespoły Afryki, Ameryki, Azji i Środkowego Wschodu.

### Spotkania*)

**9.00—14.00 — Młodych Esperantystów — Dom Dziennikarza, ul. Foksal 3/5**

**9.00—13.00 — Młodych pracowników rolnictwa i leśnictwa — Majątek Państwowych Gospodarstw Rolnych — Falenty**

**Dziewcząt różnych delegacji — siedziby delegacji**

**Młodych chrześcijan — siedziby delegacji młodzieży Wielkiej Brytanii**

**16.00—18.00**

**Studentów prawa i młodych prawników — Sala Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego**

**Spotkania delegacji — „Odwiedziny przyjaźni" — siedziby delegacji**

**Seminarium studentów kinematografii (3 dzień) — Sala Kolumnowa Ministerstwa Zdrowia, ul. Miodowa 15**

### Wycieczki*)

**9.00—24.00 — Tramwajem festiwalowym po Warszawie.**

**9.00—13.00**

**Statkiem po Wiśle**
**Autokarem po Warszawie**
**Pieszo po Warszawie**

**9.00—16.00**

**Zwiedzanie muzeów**
**Zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki**

### Imprezy artystyczne

**MIĘDZYNARODOWE KONKURSY ARTYSTYCZNE**

**10.00—13.00, 15.00—18.00**

**Fortepian — Sala Koncertowa w Pałacu Kultury i Nauki**

**Skrzypce i wiolonczela — Teatr Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Konopnickiej 6**

**Instrumenty dęte — Sala Ministerstwa Kultury i Sztuki, Krakowskie Przedmieście 21/23**

**Akordeon, gitara, harmonijka ustna — Dom Kultury „Energetyk", Wybrzeże Kościuszkowskie 37**

**Śpiew ludowy — Sala Ministerstwa Kolei, ul. Wspólna 70**

**Taniec ludowy — Teatr Operetki, ul. Puławska 29**

**15.00—18.00**

**Instrumenty ludowe — Sala Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Kredytowa 7**

**Śpiew solowy — Teatr Syrena, ul. Litewska 3**

**Taniec klasyczny i charakterystyczny — Teatr Młodzieżowy w Pałacu Kultury i Nauki**

**PROGRAMY GALOWE**

**21.00—24.00**

**Indie — Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki**

**Izrael — Dom Kultury, Al. Wyzwolenia**

**PROGRAMY NARODOWE**

**18.30—18.00**

**Polska (powtórzenie programu galowego, w którym udział wezmą m. in. „Mazowsze" i „Skolimów") — Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki**

**16.00—18.00**

**Dania — Teatr Ateneum, ul. Jaracza 2**

**ZSRR — Estrada na placu na Rozdrożu**

**Bułgaria — Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, ul. Terespolska 4**

**Węgry — Teatr Narodowy, pl. Teatralny**

**ZSRR — Teatr Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki**

**CSR — Teatr Estrada, ul. Sierpecka 7**

**CSR — Teatr Letni w Parku Łazienkowskim**

**Rumunia — Teatr Kukiełkowy w Pałacu Kultury i Nauki**

**20.30—23.00**

**Chiny — Teatr Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki**

**Polska, studencki zespół artystyczny, Gdańsk — Dom Kultury „Energetyk", Wybrzeże Kościuszkowskie 37**

**Niemcy — Estrada na Rynku Starego Miasta**

**Węgry — Estrada na placu Stalina**

**Bułgaria**) — Teatr Letni w Parku Łazienkowskim**

### Koncerty

**16.00—18.00 — Norwegia — Estrada na Rynku Mariensztackim**

**20.30—23.00**

**Brazylia (soliści) — Sala Koncertowa Pałacu Kultury i Nauki**

**Bułgaria — Sala Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Kredytowa 7**

**Koncert Muzyki Polskiej — Filharmonia Narodowa, ul. Sienkiewicza 12**

### Przedstawienia teatralne

**17.00—19.00 „Igraszki z diabłem" Drdy — Teatr Lalkowy „Groteska", namiot przy ul. Świętokrzyskiej**

**19.00—21.30 — „Lorenzaccio" Musseta — Teatr Polski, ul. Karasia 3**

**19.15—22.00 — „Balet radziecki" — Teatr Operowy, ul. Nowogrodzka 49**

**20.00—22.30**

**„Dom Kobiet" Nałkowskiej — Teatr Kameralny, ul. Foksal 16**

**„Igraszki z diabłem" Drdy — Teatr Lalkowy „Groteska", namiot przy ul. Świętokrzyskiej**

### Filmy festiwalowe

**15.00—23.00 (4 seanse)**

**„Bohaterski maszynista" (chiński, wersja oryginalna) — Muranów, plac Dzierżyńskiego**

**16.00—24.00 (4 seanse)**

**„Dzieci Hiroszimy" (jap., wersja franc.) — Moskwa, ul. Puławska**

**Zestaw filmów dokumentalnych (prod. wietnamskiej, wersja oryginalna) — Śląsk, ul. Żurawia 3/7**

**16.00—22.00 (3 seanse)**

**„Bohaterski maszynista" (chiński, wersja oryginalna) — Muranów, plac Dzierżyńskiego**

**Zestaw filmów dokumentalnych (prod. kanadyjskiej, wersja oryginalna) — Wojewódzki Dom Kultury, ul. Elektoralna 12**

**21.00—23.00**

**„Heta z Niskouworen" (fin., wersja oryginalna) — Ekran w Miasteczku Zlotowym Rakowiec**

**„Szczęście na trudnych drogach" (radz., wersja oryginalna) — Ekran w Miasteczku Zlotowym Grochów**

**„Przed potopem" (franc., wersja oryginalna) — Ekran w Miasteczku Zlotowym Bielany**

**KINA STAŁE**

**15.00—23.00 (4 seanse)**

**„Mały uciekinier" (USA) — Młoda Gwardia, w Pałacu Kultury i Nauki**

**„Cud zdarza się tylko raz" (franc.) — Palladium, ul. Kniewskiego 7**

**„Piękności nocy" (franc.) — Ochota, ul. Grójecka 65**

**„Ostatni etap" (polski) — Stolica, ul. Narbutta 50a**

**„Urok szatana" (franc.) — 1 Maj, ul. Podskarbińska 4**

**„Godziny nadziei" (polski) — W-Z, ul. Leszno 19**

**„Okrutne morze" (ang.) — Syrena, ul. Inżynierska 4**

**„Rada bogów" (niem.) — Tęcza, ul. Suzina 4**

**16.00—22.00 (3 seanse)**

**„Pierwszy po Bogu" (franc.) — Mazowsze, ul. Skierniewicka 2/4**

**„Sierpniowa niedziela" (włoski) — Klub MO przy ul. Karowej 14/16**

**„Pierwszy start" (polski) — Metroprojekt, ul. Marszałkowska 77/79**

**„Ulica graniczna" (polski) — Aula Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, ul. Rakowiecka 6**

**16.00—24.00**

**„Żurbinowie" (radz.) — Praga, ul. Jagiellońska 24/26**

**„Biała grzywa" (franc., wersja oryginalna) — Przyjaźń, w Pałacu Kultury i Nauki**

**„A jednak żyjemy" (jap.) — Polonia, ul. Marszałkowska 56**

**KINA LETNIE**

**21.00—23.00 — „Dygnitarz na tratwie" (radz.) — Jutrzenka, Centralny Park Kultury, ul. Rozbrat**

**EKRANY ULICZNE**

**21.00—23.00**

**„Rodzina Sonnenbruck" (niem.) — Park Praski w rejonie wejścia do ZOO**

**„Wystawa Rolnicza w Moskwie" i „Niecodzienny mecz" (radz.) — plac Żelaznej Bramy między Żabią a Przechodnią**

**„Skazana w oska" (niem.) — plac Szkoły TPD nr 34, ul. Nowowiejska**

**„Mikołaj Kopernik" (polski) — plac Jedności Robotniczej**

**„Alarm" (bułg.) — Koło, róg Obozowej i Dahlberga**

### Przedstawienia cyrkowe

**16.00—18.30 i 20.00—22.30**

**Cyrk „Budapest" — plac Unii Lubelskiej**

**Cyrk radziecki — ul. Elektoralna, przy placu Dzierżyńskiego**

**Cyrk międzynarodowy Nr 1, wystąpią zespoły polskie i niemieckie — Praga, ul. Targowa róg Cyryla i Metodego**

**Cyrk międzynarodowy Nr 2, wystąpi zespół chiński — plac przy ul. Krajewskiego na Żoliborzu**

### Inne imprezy

**10.00—12.00**

**Nauka pieśni — Polska — Centralny Park Kultury w al. Prusa**

**Gry różnych krajów — Szwecja — Park Agrykola za boiskami**

**10.00—22.00 — Wesołe miasteczko — Centralny Park Kultury nad Wisłą**

**15.30—19.00 — Wyścigi konne — Służewiec**

**21.00—1.00 — zabawy taneczne — plac Konstytucji i plac Dzierżyńskiego**

*) dla uczestników Festiwalu

**) Ważne bilety wydane na program wieczorny Teatru Operetki.

## TRYBUNA GOŚCI

# By młodzi wspólnie budowali jeden piękny dom

### Rozmowa z Gustą Fučikową

*Kto w Polsce nie zna nazwiska Juliusza Fucika, wielkiego pisarza i rewolucjonisty czechosłowackiego, którego postać stała się symbolem walki, niezłomności, wytrwania do końca, a jednocześnie symbolem radości życia, miłości do prostego człowieka. Imię Fučika pośmiertnie odznaczonego Wielką Honorową Nagrodą Pokoju, jego wielkie słowa wypowiedziane u stóp hitlerowskiej szubienicy: „Ludzie kochałem was. Bądźcie czujni!" — noszą w sercach obrońcy pokoju na całym świecie.*

*Wśród honorowych gości Festiwalu jest Gusta Fučikowa, żona i najlepsza przyjaciółka, wierna towarzyszka życia i walki Juliusza Fučika, o której wspomina on wielokrotnie z najwyższą miłością i szacunkiem na kartkach swych pięknych książek.*

*Rozmawiamy z tow. Fucikową o jej wrażeniach z Warszawy i Festiwalu. Oto one:*

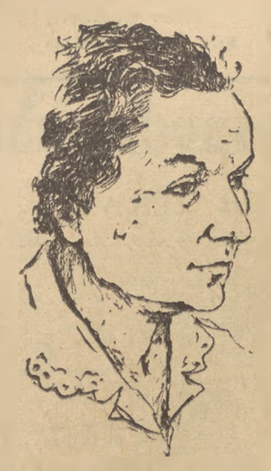

— Myślę, że bardzo dobrze, iż Festiwal odbywa się właśnie w Warszawie. Warszawa to miasto, w którym splatają się straszne ślady wojny i barbarzyństwa z rezultatami bohaterskiej pracy narodu polskiego. Sądzę, że każdy młody człowiek oglądający gruzy getta, a obok tego plac Stalina, Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, nowe domy, ulice i osiedla — musi dojść do wniosku, że ma przed sobą dwie drogi do wyboru, musi zastanowić się, którą z tych dróg wybrać.

Osobiście jestem zachwycona Warszawą, tempem jej budowy, a zwłaszcza wielką gościnnością i serdecznością warszawiaków, która dorównuje ich pracowitości. Ze szczególnym zainteresowaniem obserwowałam przyjęcie przez Warszawę delegacji młodzieży niemieckiej. Przecież Polacy w ogóle, a warszawiacy w szczególności są ludźmi, którzy mieliby specjalne powody, by nie ufać Niemcom. Stwierdziłam, że przyjęcie delegacji niemieckiej było bardzo serdeczne, gorące. Myślę, że złożyło się na takie właśnie przyjęcie zrozumienie tego, że inna jest dziś niemiecka młodzież. Że ta młodzież tak samo jak my nienawidzi wojny, że nie chce brać i nie weźmie do ręki broni przeciwko narodowi polskiemu, ani żadnemu innemu narodowi na świecie. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wychowywanej właśnie w duchu umiłowania pokoju, przyjaźni i braterstwa między narodami. Myślę, że w znacznym stopniu dotyczy to także młodzieży zachodnio-niemieckiej.

— *Które z dotychczasowych wydarzeń, imprez Festiwalu najbardziej Wam się podobały?*

— Piękne były: uroczystość otwarcia Festiwalu, inauguracja Igrzysk i galowe przedstawienie radzieckie. Polskiego — niestety nie widziałam. Piękny jest „dzień powszedni" Festiwalu. Jest coś, co łączy wszystkie imprezy, występy. Na radzieckim występie artystycznym zespoły ze wszystkich krańców ZSRR, reprezentujące odmienne kultury, ukazały piękno swobodnego, wolnego życia. Ta właśnie cecha — ukazanie tego, co najpiękniejsze w danym narodzie, swoista rywalizacja w tym pięknie, dominuje moim zdaniem nad całym Festiwalem. A przecież o to właśnie chodzi i na świecie. Ostatnie ważne wydarzenia międzynarodowe, znaczne odprężenie w stosunkach między narodami, wskazują na to, że przekonanie o konieczności pokojowego współżycia i współzawodnictwa staje się coraz powszechniejsze. Ludzie mówią: szkoda Juliusza Fučika, szkoda tylu, tylu innych, którzy zginęli. Ale przecież zwycięża idea, dla której oni zginęli, idea pięknego, szlachetnego świata. Kiedy ta idea zwycięży — niepotrzebne będą takie ofiary.

— *W jakim stopniu, Waszym zdaniem, Festiwal może przyczynić się do zwycięstwa idei pokojowego współżycia narodów?*

— Młodzież musi zdać sobie sprawę, jak wielka siła tkwi w zjednoczeniu ludzkości. Przecież to właśnie zjednoczony głos narodów doprowadził do zakończenia wojny w Korei i Wietnamie, do Konferencji Genewskiej. A jakie piękne, wspaniałe perspektywy otwiera jedność działania przed ludzkością! Festiwal, moim zdaniem, pomoże młodzieży w zjednoczeniu — bez względu na wyznanie, poglądy, rasę — we wspólnej walce o pokój i braterstwo. Festiwal pokazuje młodym, że mają do wyboru: albo walczyć aż do zguby z tymi, z którymi tu dziś bawią się, albo wspólnie pracować, uczyć się, stawać się mądrzejszymi — w pokoju, przyjaźni i braterstwie. Albo stanąć naprzeciw siebie z karabinami i bombami atomowymi i nawzajem burzyć swoje domy, albo wspólnie budować jeden wielki, piękny dom. Dom, którym jest cały świat...

**(Z. S.)**

**Gusta Fučikowa do czytelników „Sztandaru Młodych"**

*Codzienny widok* Foto CAF

## Spotkanie serdeczne

Festiwal jest wielkim świętem młodzieży, której zawołaniem jest pokój i przyjaźń. Składają się nań zarówno wielkie, galowe przedstawienia najlepszych zespołów artystycznych, potężne manifestacje, jak i przypadkowe rozmowy, dyskusje, niewielkie spotkania.

Jednym z takich małych — jeżeli chodzi o liczbę biorących w nich udział osób — Festiwali było zorganizowane przez redakcje: „Junge Welt" i „Sztandaru Młodych" piątkowe spotkanie grupy młodzieży z Halle z delegatami wrocławskimi. Spotkanie odbyło się w związku ze współzawodnictwem między brygadą młodych nowatorów z VEB Waggonbau w Ammendorfie koło Halle z brygadą „Freundschaft — Przyjaźń" z wrocławskiego Pafawagu.

Z brygady w Ammendorfie nikt co prawda nie przyjechał, ale pierwszy sekretarz FDJ z Halle — tow. Fritz Boehme, przywiózł dla młodych polskich robotników serdeczne pozdrowienia od ich niemieckich towarzyszy.

Gości przyjęto w miasteczku na Rakowcu niezwykle serdecznie. Parę zdań powiedział tow. Ciepacz, wiceprzewodniczący ZW ZMP we Wrocławiu, parę słów tow. Boehme. Potem nastąpiła — jak zwykle w takich wypadkach — chwila kłopotliwego milczenia. Jak tu porozumieć się nie znając wzajemnie swego języka? Wówczas ktoś krzyknął „Niech żyje FDJ". — Wielokrotne „niech żyje", a potem „Es lebe ZMP!" było odpowiedzią.

Dwie stojące obok siebie grupy pomieszały się, wszyscy rozsiedli się na murawie. Niemieckim gościom bardzo przypadły do gustu wiązanki ludowych tańców lubelskich, dolno- i górnośląskich wykonanych przez zespoły CPLiA z Kłodzka, PDK w Ząbkowicach i KP SP z Oleśnicy.

**„Przekazujemy wam obraz naszego bohatera narodowego, Philipa Muellera, który padł od kul adenauerowskiej policji** — powiedział w chwilę później tow. Boehme przekazując upominek brygadziście z Pafawagu tow. J. Tabace. — **Niech będzie on widomym znakiem trwałości więzów łączących młodzież Halle z młodymi odzyskanego przez was na zawsze — polskiego Wrocławia".**

Tłumaczenie tego co mówił tow. Boehme było co prawda niepadzwyczajne, ale długo nie milkły oklaski, gdy tow. Tabaka mocno i serdecznie ściskał przyjaciela z NRD.

Potem, w świetlicy w niewielkim drewnianym baraku tow. Boehme opowiedział o pracy brygady w Ammendorf. Tow. Tabaka mówił o tym, że remont obrabiarki Gishol nie został wykonany na czas i stąd wykonanie zobowiązania napotykało na duże trudności. Mimo to, plan lipca brygada wykonała do 28 ub. m., obniżono zużycie narzędzi. Omówiono także sposób kontroli pracy obu brygad, wymiany doświadczeń.

Na wesołej zabawie — wspólnych tańcach i śpiewach, upłynęła reszta spotkania.

**Z. MIKOŁAJCZAK**

*Kochani Czytelnicy „Sztandaru Młodych"!*

*Przyjechałam do Was, do Waszej wspaniałej Warszawy, która wstała z gruzów wysiłkiem ogromnej, wytrwałej pracy polskiego ludu i polskiej młodzieży. Wiem, że każdy z reprezentujących 115 narodów, uczestników V Festiwalu Młodzieży i Studentów zachwyca się pięknem Warszawy i, że podziwiając stolicę Polski nie powiem Wam nic nowego. Chcę tylko dodać, że każde moje odwiedziny — jestem tu już po raz czwarty — coraz bardziej pogłębiają uczucie mojej wielkiej miłości i szacunku dla Was. Życzę Wam z całego serca wielu dalszych sukcesów.*

*Wasza*
*GUSTA FUČIKOWA*

## Nasz notatnik FESTIWALOWY

### Nie wierzycie?

### To zobaczcie same!

Rozmowa zaczęła się jak zwykle od tradycyjnych pytań: skąd jesteście, kiedy przyjechałyście, jak wam podoba się Warszawa? Obydwie mieszkają w Londynie, nazywają się Eileen i Beatrice; Warszawa podoba im się bardzo tylko, że... kiedy wyjeżdżały wszędzie mówiono im, że wszystko, co w Polsce zobaczą, przygotowane jest specjalnie na Festiwal. Że życie zwykłego obywatela wygląda tu w codziennych warunkach zupełnie inaczej. Cóż, roześmiałam się na to serdecznie.

— Jak to, wyobrażacie sobie, że MDM, czy dzielnice mieszkaniowe to tylko festiwalowa dekoracja?

Potem zaproponowałam:

— Mam pomysł, o ile chcecie zobaczyć, jak wygląda u nas codzienne życie, to chodźcie do mnie do domu.

Przystały na to chętnie.

W domu naszym nie panowała bynajmniej jakaś uroczysta, świąteczna atmosfera. Nawet wprost przeciwnie, było wielkie pranie i w związku z tym trochę, wszystkim znanego rozgardiaszu.

Mieszkanie dostaliśmy niedawno, w nowym bloku przy ul. Wilczej. 3 pokoje z kuchnią i łazienką. Rodzina nasza składa się z 5 osób.

Dziewczęta oglądały mieszkanie. Podobało im się wszystko: czystość, urządzenie wnętrza, gorąca woda w kranach i kaloryfery.

— Czy naprawdę działają? — dziwiły się trochę naiwnie.

— To takie mieszkania otrzymują u was robotnicy?

— Nie wszyscy co prawda, jeszcze z mieszkaniami jest trudno — tłumaczyłam, ale w budowie, robotnicy dostają takie właśnie mieszkania.

Beatrice i Eileen przyznają, że nigdy nie widziały, aby gdziekolwiek w Anglii tak wiele budowano jak w Polsce. Zapytują bratową, gdzie spędziła urlop, jak tam było, czy naprawdę w Polsce każdy pracujący ma zagwarantowany wypoczynek.

Angielki zaczęły się zwierzać. — Widzicie, mówiły, straszono nas, że w Polsce kościoły są puste, że ludzie boją się tu modlić. Tymczasem, kiedy rozpoczęłyśmy wędrówkę po warszawskich pięknych kościołach, zobaczyłyśmy w nich wielu ludzi; wchodzą otwarcie i wychodzą. I to jeszcze widzimy w Warszawie, że odbudowuje się kościoły.

Żegnałyśmy się serdecznie. Nasze nowe przyjaciółki obiecywały opowiedzieć w Anglii wszystko to, co oglądały własnymi oczyma. Tylko, że będzie to trudno — mówiły — bo u nas w kraju głos w prasie i wszędzie mają przede wszystkim wasi reakcyjni emigranci. I ludzie jeszcze im wierzą i słuchają ich bzdurnych kłamstw. Ale my też potrafimy przekonywać, tym bardziej, że głosić będziemy prawdę. Przecież przyjechałyśmy na Festiwal w nagrodę za to, że wyróżniłyśmy się w zbiórce pieniędzy na opłacenie podróży do Warszawy delegatom kolonialnym. Widocznie ludzie nam wierzą, skoro dawali pieniądze.

**ANNA WOJTASZEK**
delegatka na Festiwal z Warszawy

*Kochani Czytelnicy „Sztandaru Młodych"!*
*Przyjechałam do Was, do Waszej wspaniałej Warszawy, która wstała z gruzów wysiłkiem ogromnej, wytrwałej pracy polskiego ludu i polskiej młodzieży. Wiem, że każdy z reprezentujących 115 narodów, uczestników V Festiwalu Młodzieży i Studentów zachwyca się pięknem Warszawy i, że podziwiając stolicę Polski nie powiem Wam nic nowego. Chcę tylko dodać, że każde moje odwiedziny — jestem tu już po raz czwarty — coraz bardziej pogłębiają uczucie mojej wielkiej miłości i szacunku dla Was. Życzę Wam z całego serca wielu dalszych sukcesów.*
*Wasza*
*GUSTA FUČIKOWA*

## Plastycy, artyści ludowi, filmowcy i fotograficy

### wyróżnieni w międzynarodowych konkursach festiwalowych

**Konkurs w dziedzinie plastyki**

**I nagrody i złote medale**

**MALARSTWO:** Ugo Attardi — (Włochy), Cornellu Baba — (Rumunia), Czu Czang-ku — (Chiny), Sven Olaf Eren — (Szwecja), M. P. Trufonow — (ZSRR), Roger Somville — (Belgia), Bert Heller — (NRD).

**RZEŹBA:** Szobotka Andrei — (Rumunia), Józef Stasiński — (Polska).

**GRAFIKA:** „Oliwo" (pseudonim) — (Hiszpania), Garcia Bustro — (Meksyk).

**II nagrody i srebrne medale**

**MALARSTWO:** F. W. Zadorożny — (ZSRR), Martin Sladky — (CSR), Teodor Harsia — (Rumunia), Zdzisław Głowacki — (Polska), Stefan Garwatowski — (Polska), Giovanni Cappelli — (Włochy), Paolo Scalarocampo — (Włochy), André Domanowsky — (Węgry), Antoni Boratyński student polski (Węgry).

**RZEŹBA:** Alfred Wiśniewski — (Polska), Autor anonimowy — (Bułgaria), Najden Petko — (Bułgaria).

**GRAFIKA:** Zizi Macris — (Grecja), Renina Katz — (Brazylia), Rob Metz — (Holandia), Halina Chrostowska — (Polska), Autor anonimowy — (NRD), zespół autorów „D. C. EK—JN — HPS — SA" — (Dania), Vincene Hložnik — (CSR).

**PLAKAT:** Jan Młodożeniec (Polska).

**III nagrody i medale brązowe**

**MALARSTWO:** Liu Czi-hni — (Chiny), Karl-Jacob Heinz — (NRD), Romeo Mancini — (Włochy), Tadeusz Łakomski — (Polska), Józef Bolger — (Węgry), Bernard Kreutzschmar — (NRD), Miranda Rafael — (Hiszpania), Lucjan Grigorescu — (Rumunia), Brigitta Malmsteim — (Szwecja), Irana Krana Snajdrowa — (CSR), Hilka Raunisto — (Finlandia).

**RZEŹBA:** Augusto Perez — (Włochy), Maria Pinimska — (Polska), Autor anonimowy (Węgry), Iwanka Sokerowa — (Bułgaria), Mir Karasimow — (ZSRR).

**GRAFIKA:** Kunio Matsumoto — (Japonia), Makoto Liene — (Japonia), Linna De Freitas — (Portugalia), Ehren Svenelov — (Szwecja),

**Nagrody specjalne**

**MALARSTWO:** Saoni Acuatayawa — „Nagroda Pokoju" — (Japonia).

**RZEŹBA:** Autor anonimowy — „Nagroda Pracy" — (Węgry)

**GRAFIKA:** Klaus Weber — „Nagroda Jedności" — (NRD)

Ponadto przyznane zostały 24 dyplomy twórcom prac w dziedzinie rzeźby i plakatu.

**W dziale sztuki ludowej**

Najwyższą nagrodę, tj. dyplom i tytuł laureata Międzynarodowego Konkursu na Sztukę Ludową oraz złoty medal, otrzymał plastyk węgierski Ferenc Nagy — praca „Róg rzeźbiony".

**I nagrody i złote medale:**

**Delegacja Młodzieży Meksyku** — „Pierwsza orka" (Meksyk); **Delegacja Młodzieży Brazylii** — „Figurka z gliny" (Brazylia); **Nihar Nalima Bose** — „Serweta" (Indie); **Pana Nicylove** — „Kozuszek" Rumunia); **Mikołaj Fedyrko** — „Tańcerz Huculski" (ZSRR) i **Dominika Bujnowska** — „Dywan" (Polska).

**II nagrody i srebrne medale**

Twardowski „Szopka krakowska" (Polska); **Petr Paciga** „Fujara inkrustowana" (CSR); **Jozsef Szeles** „Tkanina" (Węgry); **Maria Jordan** „Ręcznik" (Rumunia); Zespoły projektantów przy Instytucie Wzornictwa Przemysłowego pod kierunkiem **A. Konara, H. Szczepańskiej, H. L. Grześkiewiczów i S. Miliwiczowej** (Polska); **Sofka Kamburowa** „Zespół prac" (Bułgaria), **Willy George** „Totem" (Kanada); **Delegacja Młodzieży Meksyku** „Koń pleciony" (Meksyk) i **Franciszek Horak** „Srebro cieszyńskie" (Polska).

**III nagrody i brązowe medale:**

**A. Petrescu** „Skrzynia" (Rumunia), **Chia Weng-shu** „Talerz — złote rybki" (Chiny); **Bakay Erzsebetn** „Tkaniny" (Węgry); **Tetsu Nakasima** „Plakat 1 Majowy" (Japonia); **Delegacja Młodzieży Niemieckiej** „Konik" (Niemcy), **Nikolefor Venko** „Ceramika" (Bułgaria); **Czesława Konopkówna** „Wycinanka" (Polska). **Janina Polak** „Koronki żywieckie" (Polska) oraz **Smirnow** „Szkatułka" (ZSRR).

**Nagrody specjalne:**

„Pokoju" — **Jan Jachimiak** „Malarstwo na szkle" (Polska), „Pracy" — **Deleg. Mł. Belgii** — — Ceramika (Belgia), „Jedności" — **Olimpia Jaroszewiczowa** — „Dywan Festiwalowy" (Polska) „Przyjaźni" — **F. Sowa** — „Lalki" — (Rumunia).

Ponadto przyznane zostały wyróżnienia i listy z podziękowaniem.

**Listę nagrodzonych filmowców i fotografików podamy w następnym numerze.**

*Z kraju i zagranicy w skrócie*

# III sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. W Moskwie toczą się w dalszym ciągu obrady trzeciej sesji Rady Najwyższej ZSRR.

W dniu 8 bm. na przedpołudniowym wspólnym posiedzeniu obu Izb, któremu przewodniczył przewodniczący Rady Narodowości W. Łacis, rozpoczęła się dyskusja nad referatem przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina o wynikach genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

O godzinie 10 (czasu moskiewskiego) deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i liczni goście zajęli miejsca na sali obrad. Na posiedzeniu obecna jest parlamentarna delegacja Jugosławii oraz członkowie innych delegacji zagranicznych przebywających w Moskwie.

Pierwszy zabrał głos deputowany Aleksander Puzanow przewodniczący Rady Ministrów RFSRR.

Mówca zgłosił wniosek, aby w całej pełni zaaprobować działalność radzieckiej delegacji rządowej i przedstawiony przez nią do rozpatrzenia Radzie Najwyższej referat. Wniosek ten przyjęty został długotrwałymi oklaskami.

Następnie zabierali głos deputowani: Olga Iwaszczenko (Ukraina), Wasilij Mżawanadze (Gruzja), Szaraf Raszidow (Uzbekistan), Mikołaj Awchimowicz (Białoruś), K. M. Ozdiń (Łotewska SRR), I. Erenburg i inni.

Debata trwa.

### Uchwała Rady

*Sesja Rady Najwyższej ZSRR powzięła uchwałę, stwierdzającą m. in.:*

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. N. A. Bułganina o wynikach konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw — Francji, W. Brytanii, ZSRR i USA — całkowicie aprobuje działalność delegacji rządowej Związku Radzieckiego na wymienionej konferencji.

Rada Najwyższa ZSRR konstatuje, że w wyniku owocnej działalności Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój państw nastąpiło ostatnio pewne złagodzenie napięcia międzynarodowego, napięcia, które powstało między państwami po drugiej wojnie światowej.

Działalność ta, jak również potężny wpływ powszechnego ruchu w obronie pokoju na politykę zagraniczną rządów, stworzyły sprzyjające warunki dla pomyślnego odbycia konferencji w Genewie.

Konferencja ta ma znaczenie historyczne i stanowi początek nowego etapu w dziedzinie poprawy stosunków między państwami, niezależnie od ich ustroju społecznego i politycznego, w oparciu o zasady pokojowego współistnienia i ustanowienia zaufania między państwami, bez czego położenie kresu „zimnej wojnie" i zapewnienie długotrwałego pokoju między narodami jest niemożliwe.

Rada Najwyższa ZSRR wyraża nadzieję, że zwołana na październik bieżącego roku konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, kierując się dyrektywami ustalonymi przez szefów rządów, uczyni dalszy krok na drodze do uregulowania dotychczas nie rozwiązanych problemów międzynarodowych.

Rada Najwyższa stwierdza w uchwale, że nawiązanie i zacieśnianie osobistych kontaktów między szefami rządów oraz nawiązanie bezpośredniej łączności między parlamentami i wymiany delegacji parlamentarnych przyczyni się do dalszego złagodzenia sytuacji międzynarodowej.

Rada Najwyższa ZSRR oświadcza, że Związek Radziecki prowadził i nadal będzie prowadzić politykę pokoju, współpracy międzynarodowej, osłabienia napięcia międzynarodowego; będzie on dążył do ustanowienia zaufania między państwami w interesie pokojowego rozwiązania najważniejszych problemów międzynarodowych w drodze rokowań. Rada Najwyższa ZSRR wyraża nadzieję, że na drodze tej uzyska poparcie wszystkich parlamentów i rządów.

*

Końcowe przemówienie wygłosił N. A. Bułganin.

## Młodzież Lublina pomaga wsi

**LUBLIN (kor. wł.)** Do Zespołu PGR Dołchobyczów (pow. hrubieszowski) wyjechała grupa młodzieży z lubelskich zakładów pracy oraz instytucji, aby pomóc w żniwach. Młodzi wzięli się do pracy z zapałem. Dziennie wyrabiają 130 proc. normy.

Dzięki festiwalowym zobowiązaniom całej młodzieży w Zakładzie Rolniczo-Doświadczalnym w Felinie (pow. lubelski) 3 sierpnia zakończono całkowicie koszenie około 40 ha zbóż kłosowych.

**A. R.**

## Ofiarnie ratują zbiory

**RZESZÓW (kor. wł.)** Na skutek długotrwałych deszczów, mała ale bardzo kapryśna rzeczka Szkło (dopływ Sanu) wystąpiła z brzegów, zalewając w gospodarstwach Tuchla, Bobylnica i Młyny poważny obszar pól. Wyglądają one jak jeziora; poziom wody osiągnął 50 cm.

Na wezwanie zespołu PGR i organizacji zetempowskiej do walki z żywiołem stanęły załogi okolicznych PGR oraz dziesiątki młodych chłopców i dziewcząt ze wsi. W niezwykle ofiarny sposób walkę o uratowanie zbiorów toczy **25-osobowa grupa chłopców, przybyłych specjalnie na miejsce powodzi z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu.**

Eugeniusz Maziarz, Józef Żelazko, Józef Pław, Władysław Jucha, Józef Kędziora i inni, bez wypoczynku, brnąc po kolana w wodzie i błocie, zbierają po polach pływające snopy i przenoszą je na miejsca suche.

Walka z żywiołem trwa.

**TADEUSZ PAC**

## Z całego KRAJU

**JAK podaje ostatnio Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, w okresie od 1 do 15 lipca br. zanotowano na terenie kraju 111 wypadków utonięć. Najczęstszymi przyczynami utonięć jest kąpiel w miejscach niedozwolonych i niebezpiecznych oraz brak należytego dozoru nad dziećmi ze strony rodziców.**

**6 sierpnia rozpoczynają się na wyższych uczelniach w kraju egzaminy wstępne dla kandydatów na pierwszy rok studiów. Jedynie w Warszawie — ze względu na V Festiwal — odbędą się one w początku września. Do egzaminów przystępuje w tym roku ponad 40 tys. młodzieży.**

## Propozycje ZSRR dotyczące rozmów z delegacją NRF

MOSKWA — **Agencja TASS donosi:**

Jak już podawaliśmy, 7 czerwca ambasada ZSRR we Francji przekazała ambasadzie Niemieckiej Republiki Federalnej (Niemcy zachodnie) notę rządu radzieckiego w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obydwoma krajami. Nota rządu radzieckiego zawierała również zaproszenie kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej pana K. Adenauera i innych upełnomocnionych przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej osób, by odwiedziły Moskwę w celu omówienia sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

30 czerwca 1955 r. ambasada Niemieckiej Republiki Federalnej w Paryżu przekazała ambasadzie ZSRR w odpowiedzi notę następującej treści:

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej ma zaszczyt podać do wiadomości rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w odpowiedzi na jego notę z 7 czerwca 1955 r., co następuje:

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej zgadza się, na propozycję rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, omówić sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obu krajami oraz zbadać wiążące się z tym problemy. W obecnych warunkach rząd Republiki Federalnej uważa za celowe ustalić przede wszystkim problemy, które powinny być przedmiotem tego rodzaju omówienia i rozpatrzenia oraz wyjaśnić kolejność ich rozpatrywania. Dlatego proponuje on, by między ambasadami Republiki Federalnej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Paryżu odbyły się nieoficjalne rozmowy w celu wyjaśnienia tych zagadnień.

3 sierpnia ambasada ZSRR we Francji przekazała za pośrednictwem ambasady Niemieckiej Republiki Federalnej w Paryżu następującą notę rządu radzieckiego, w której stwierdza m. in.:

Skoro istnieje zgoda obu stron na przeprowadzenie rozmów na temat wymienionych problemów, rozmowy takie między delegacjami rządowymi ZSRR i NRF mogłyby, zdaniem rządu radzieckiego, odbyć się w Moskwie w końcu sierpnia — na początku września bieżącego roku, jeśli termin ten odpowiadał rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej.

Zdaniem rządu radzieckiego, w toku rozmów między rządem radzieckim a delegacją Niemieckiej Republiki Federalnej z kanclerzem Adenauerem na czele można by rozpatrzyć następujące problemy:

nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną i wymiana odpowiednich dokumentów;

nawiązanie stosunków handlowych między ZSRR a NRF i zawarcie układu handlowego;

nawiązanie i rozwój kontaktów kulturalnych między ZSRR a NRF i zawarcie w tym celu odpowiedniej konwencji.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obu krajami nie będzie się, oczywiście, łączyło ani z jednej, ani z drugiej strony z jakimikolwiek wstępnymi warunkami.

Co się tyczy pragnienia rządu NRF, by przeprowadzono wstępne nieoficjalne rozmowy między ambasadami ZSRR i NRF w Paryżu w celu sprecyzowania zagadnień, które powinny być przedmiotem omówienia i zbadania w czasie rozmów w Moskwie, to rząd radziecki nie oponuje przeciwko takiej wstępnej wymianie poglądów. Ze strony radzieckiej w tej wymianie poglądów weźmie udział ambasador ZSRR we Francji, S. A. Winogradow.

## Pinay i Faure wyjadą do Moskwy

PARYŻ. Premier Francji Faure oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, iż przyjmuje zaproszenie rządu radzieckiego i uda się do Moskwy wraz z ministrem spraw zagranicznych Pinayem na początku października.

## Kazimierz Koźniewski — Sto wierszy o festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

*cia codziennego. A oto po raz pierwszy w dziejach Polski tylu Anglików równocześnie przyjechało do Warszawy. Tysiąc dwustu delegatów. Przy czym skład delegacji jest nader rozmaity: komuniści, konserwatyści, labourzyści, katolicy, protestanci. Po raz pierwszy tak ogromna i różnoraka grupa angielskiej młodzieży poznaje nasze życie, obyczaje, nasz kraj.*

*Podczas spotkania z Anglikami i Szkotami część młodych po prostu szalała w tańcu. Ale co chwila z wirującego kręgu wysuwała się grupa, para — wracała na foteliki i krzesła i zaczynały się rozmowy bardzo zasadnicze, bardzo ważne. Padały pytania o wolności prasy i wierzeń w Polsce. I informacje o sposobie wyborów i kandydowania do Parlamentu Brytyjskiego. Młodzież angielska skrzętnie gromadzi informacje o Polsce Ludowej — tam na zachodzie tyle kłamstw rozsiewa się na nasz temat. Nasza młodzież dowiaduje się o warunkach życia i pracy swych rówieśników. Obserwowałem taką dwugodzinną rozmowę kilku Polaków z czworgiem Anglików. Dostrzegłem zarówno w stawianych pytaniach jak udzielanych odpowiedziach powagę dojrzałości politycznej. To bardzo dobrze! Angielska młoda działaczka z Trade Unionów powiedziała mi, że największa trudność jaka tkwi w pracy ideowej z młodzieżą brytyjską polega na tym, że bronią przeciwnika nie są bynajmniej kontrargumenty natury politycznej, ideowej. Wrogowie pokoju i postępu bynajmniej nie podejmują na terenie młodzieżowym takich zasadniczych dyskusji. Oni tylko podsuwają młodzieży wyłączną zabawę. Oni tylko chcą odciągać od myślenia — oszałamiającym tańcem (taniec — pyszna rzecz, ale na tańcu życie się nie kończy!), głupawym filmem, pustą powieścią. Udaje się im to w jeszcze dużym ale coraz mniejszym stopniu. Coraz więcej młodzieży pojmuje, że nie wolno być bezmyślnym w sprawach politycznych. Idea Festiwalu Światowego jest coraz popularniejsza. Dwakroć większa niż dawniej delegacja młodych Brytyjczyków przyjechała do Warszawy. Nie przelękli się oni pogróżek swych niektórych przełożonych, że jeżeli pojadą na Festiwal nie mają po co do organizacji wracać... Mimo to przyjechali, mimo to złożyli i oni też (a stary piewca imperializmu Rudyard Kipling w grobie się przewraca!) po dziesięć szylingów na fundusz międzynarodowej solidarności, umożliwiając w ten sposób podróż młodzieży kolonii brytyjskich. Tak młodzi osądzili imperializm starszego pokolenia!*

*Warszawa i Londyn należą do tych miast, które dosięgły bomby faszystowskie. Z jednakowych doświadczeń należy wysnuć — jeżeli się logicznie myśli — jednakowe wnioski. Wspólnym naszym interesem jest los młodego pokolenia — tego z Gdańska i Coventry, z Warszawy i Londynu.*

*Londyn — to słowo w tej chwili nazbyt często kojarzy się nam z „londyńskimi emigrantami". A tymczasem jest to stolica narodu, którego młodzież coraz bardziej sprzymierza się z nami we wspólnej walce o lepsze jutro świata.*

*Koźniewski*

# II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży

## 15 minut z panem Gupta

Dyrektor instytutu fizycznego przy uniwersytecie w Panjab, p. B.L. Gupta, kierownik drużyny hokeistów Indii, miał w czasie otwarcia turnieju nieco zawiedzioną minę. Cóż tego było powodem? Nie pytany bynajmniej o to, jako że jest „a very talkative" czyli po prostu bardzo rozmowny i sam uprzedził moje pytanie wyjaśniając

że chodzi mu o te pustki na stadionie, który bądź co bądź gości szereg doskonałych drużyn.

Istotnie trybuny stadionu „Sparty" świeciły niemal pustkami gdy na boisko przed i po południu wbiegały zespoły ubiegające się o zaszczytny tytuł mistrza II Igrzysk w hokeju na trawie.

Czyżby u was w kraju hokej na trawie był tak mało popularny? — pyta pan Gupta. — Wyjaśniamy że nie jest tak źle, choć daleko mu jeszcze do tej popularności jaką cieszy się w Indiach.

— Proszę nie rozumieć mnie źle—mówił dalej nasz rozmówca. Idzie o to, że naszą grą chcielibyśmy zachęcić młodzież polską do hokeja, a przecież wiadomo ogólnie, że im lepsze są wzory, tym większe są możliwości nauki. No miejmy jednak nadzieję, przecież to dopiero pierwszy dzień turnieju, dalsze mecze wzbudzą chyba większe zainteresowanie. Od siebie mogę dodać, że sympatycznym warszawiakom starać się będziemy pokazać wszystko co umiemy.

Wyrażamy podobną nadzieję i zapraszamy wszystkich sympatyków sportu dziś na stadion Sparty przy ulicy Potockiej gdzie o godzinie 9.30, 16.00 i 17.30 zobaczymy spotkania Finlandia — Egipt, Indie — CSR i Indie — Austria.

(zd)

# Trzeci rekord świata na Stadionie W.P.

## Ławrow w chodzie na 50 km — 4,16,51,2

## Ciachówna poprawia rekord Polski w oszczepie — 48,99

**Tradycji stało się zadość. Czwarty dzień zawodów lekkoatletycznych również nie obył się bez wyników na światową skalę. Zawodnik radziecki Ławrow osiągnął w chodzie na 50 km czas 4.16.51,2 godz., który jest lepszy od dotychczasowego rekordu świata należącego do Węgra Roka (4.26.18,2). Do bilansu naszych osiągnięć (do tej pory dość skromnych) doszedł rekord Polski w oszczepie ustanowiony przez Marysię Ciachównę — 48,99. Doskonale spisał się również Szmidt, który w finale 200 m uzyskał wynik 21,3 sek., zdobywając srebrny medal. Niespodzianką zawodów było zajęcie pierwszego miejsca w biegu na 400 m ppl przez Rumuna Savela przed Julinem i Litujewem.**

— „Dostań się tylko do finału, a potem sobie jakoś poradzimy, ,mówił w autokarze trener Szelest do lekko zdenerwowanej Ciachówny. „Uważaj na rękę, prowadź oszczep płynnie, nie rwij przypadkiem w pierwszej fazie". Marysia posłuchała. W pierwszej próbie, po bardzo skoordynowanym rzucie oszczep wylądował poza chorągiewką rekordu Polski: rzut — 48,17, a w 6 kolejce Marysia „wyciągnęła" na 48,99 poprawiając świeżo upieczony rekord. Konkurencję wygrała Czudina (ZSRR) — 51.60 przed Ciachówną 48,99 i Majką-Dobrzycką — 47,86 (wynik również lepszy od dotychczasowego rekordu Polski).

Choć chód sportowy nie należy do najefektowniejszych konkurencji, wysiłek jaki wkłada w niego zawodnik jest ogromny. Tę niezmiernie ciężką konkurencję wygrał bezapelacyjnie zawodnik radziecki Ławrow, który dystans 50 km przemaszerował w czasie nowego rekordu świata — 4.16.51,2 godz. Drugim był rekordzista świata w chodzie na 20 km — Doleżal (CSR).

**400 m ppl.** Wygrał Savel (Rumunia) 52.1. Znajdujący się w słabej formie Litujew był dopiero trzeci — 52.8 za Julinem 52,2. Polak Plewa zajął 6 miejsce 54.4.

**200 m mężczyzn.** W finale dwóch Polaków — Szmidt i Baranowski. Po niezwykle zaciętym pojedynku bieg wygrywa Czechosłowak Janecek 21,2 przed Szmidtem 21,3 Bartlenewem 21.3 i Konowałowem 21,3 (obaj ZSRR). Baranowski jest 6 — 21,7.

**Skok wzwyż kobiet.** Długonoga, licząca 178 cm wzrostu Rumunka Balasz przekroczyła wysokość 166 cm, który to wynik wystarczył jej do zdobycia złotego medalu. Druga była — Modrachova (CSR) — 164 przed Pisarlewą (ZSRR) — 164.

**800 m mężczyzn.** Wygrał mistrz Europy Węgier Szentgaly — 1.51.9 przed Kreftem (Polska) — 1.52.4 i Czechosłowakiem Liską — 1.52,6. Pięciobój kobiet wygrała Jermolenko (ZSRR) — 4.575 pkt. a 10-bój mężczyzn Kuźniecow (ZSRR) — 7.262 pkt.

W finale 200 m kobiet pobiegną: Strickland, Safronowa i Itkina (ZSRR), Koehler (NRD) i Lerczak (Polska), a w biegu finałowym na 400 m: Otkalenko i Sołopowa (ZSRR), Donath i Zeitz (NRD), Millerova (CSR) oraz Sicoe (Rumunia).

**W sobotę, w ostatnim dniu zawodów lekkoatletycznych odbędzie się wiele ciekawych konkurencji. Szczególnie interesującym, zwłaszcza dla nas będzie rzut oszczepem, skok o tyczce oraz „gwóźdź programu" bieg na 5 tys. m.**

M. B.

## Kuczyński zdobywa złoty medal w zapasach

W MDK zakończyły się zapasy w stylu wolnym. W tej konkurencji duży sukces odniósł Polak Kuczyński, który w wadze lekkiej zdobył złoty medal. Zwycięstwo Polaka jest tym cenniejsze, że zapasy w stylu wolnym są u nas jeszcze mało popularne, a zawodnicy nasi stosunkowo niedawno rozpoczęli trening w tej konkurencji.

Sukcesem było również zdobycie przez Polaka Sosnowskiego 3 miejsca w wadze ciężkiej.

Z przebiegu całych mistrzostw wyraźnie uwydatniła się przewaga zawodników radzieckich. Flaga radziecka aż rzterokrotnie była wciągana na maszt.

Złote medale II MISM w poszczególnych kategoriach zdobyli: w. musza Całkałamanidze (ZSRR), w. kogucia Jaqkaubi Mekdi (Iran), w. piórkowa Sasahara (Japonia), (mistrz świata na rok 1954), w. lekka Kuczyński Polska, w. półśrednia Dadaszew (ZSRR), w. średnia Zandi (Iran), w. półciężka Kułajew (ZSRR), w. ciężka Kandełaki (ZSRR).

H.

## POCHWAŁA PING-PONGA

Patrząc na akrobatyczne nieraz wyczyny arcymistrzów celuloidowej piłeczki, nie chce się wprost wierzyć, że wszystko to dzieje się na małej płaszczyźnie stołu pingpongowego; że można osiągnąć taki stopień precyzji.

Kto dał w dniu wczorajszym „koncert" gry pingpongowej? Przede wszystkim Stipek (CSR), świetny w grze pojedynczej, czy deblu — w każdym spotkaniu i z każdym przeciwnikiem. Kapitalnie grali również mistrzyni świata Rozeanu, Japończycy Tsunoda i Kobajashi.

Do ćwierćfinału gier pojedynczych zakwalifikowali się. Gautner (Rum.), Stipek (CSR), Pesch (Rum.) Vyhanovsky (CSR), Wen Czuan-tao i Czuan Jun-win (Chiny), Tsunoda (Jap.), Poselpal (CSR).

Do ćwierćfinału kobiet weszły: Grafkova i Kroupova (CSR), Elliot, Milbank, Baker (Anglia), Ciu Dzimhuj i Suan Mei-su (Chiny).

(K.)

Jeden z ciekawszych momentów spotkania w hokeju na trawie między drużynami Polski i Egiptu.

CAF — Foto St. Wdowiński

## Hokeiści Indii pozdrawiają

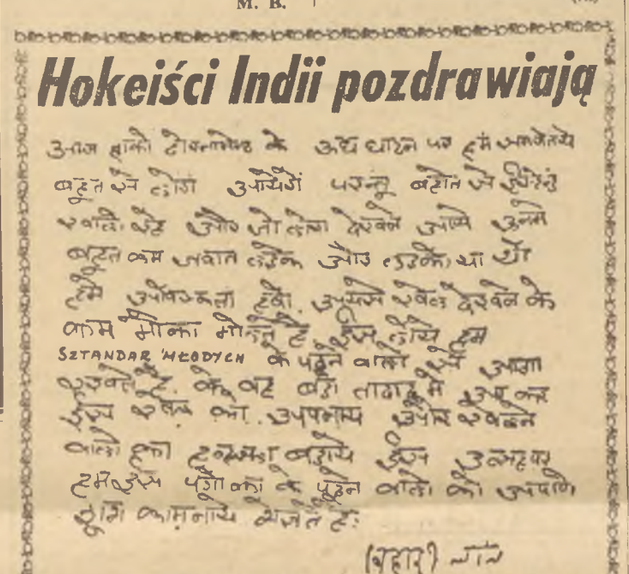

W czasie otwarcia turnieju hokeja na trawie, kierownik ekipy hinduskiej, dyrektor instytutu fizycznego przy uniwersytecie w Panjab — pan B. L. Gupta prosił o przekazanie za pośrednictwem „Sztandaru Młodych" najserdeczniejszych pozdrowień czytelnikom naszej gazety.

Dla wielu czytelników oryginalny tekst pozdrowienia może być niezrozumiały, prawda? Pomożemy im jednak przeczytać.

„Na uroczystości otwarcia turnieju hokeja na trawie spodziewaliśmy się więcej publiczności. Niestety większość miejsc na trybunach nie była zajęta. Wśród publiczności było niewiele młodzieży. A szkoda, gdyż jest to wspaniała okazja do zobaczenia turnieju na najwyższym poziomie. Chcielibyśmy aby czytelnicy „Sztandaru Młodych" zainteresowali się turniejem. Udział wielu znakomitych drużyn w turnieju da im okazję poznać prawdziwe piękno gry w hokeja.

Wszystkim czytelnikom „Sztandaru Młodych" i całej młodzieży polskiej przesyłamy nasze najlepsze życzenia i pozdrowienia".

W imieniu hokeistów
B. L. GUPTA

## na Festiwalu

### Imprezy sportowe

**Masowe zawody o Sportową Odznakę Festiwalu**

9.00—13.00
Na boiskach: Park Szkolny, ul. Myśliwiecka 9 — Szkoła TPD-VII, ul. Wawelska 46 — Szkoła TPD-XIV, ul. Żytnia 40 — Szkoła TPD-I, ul. Felińskiego 15 — Szkoła Ogólnokształcąca, ul. Smolna 30 — Szkoła Ogólnokształcąca, ul. Siennicka 15 — Szkoła Ogólnokształcąca, ul. Wiktorska 99 — Technikum Budowy Samochodów, ul. Targowa 86 — Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, ul. Zakroczymska 6 — Boisko Sportowe, ul. Wiśniowa 4 — Boisko Sportowe, ul. Kazimierzowska 60 — Akademia Wychowania Fizycznego, Bielany.

**Masowe zawody o nagrody festiwalowe**

**Piłka siatkowa**
Park Szkolny Agrykola

**Piłka nożna**
9.00—13.00
Park Szkolny Agrykola, Stadion Budowlanych, boisko boczne, ul. Wawelska
Stadion CWKS, boisko boczne, ul. Łazienkowska

**Tenis stołowy**
Siedziby delegacji

**II MISM**

**Piłka ręczna**
10.00—12.30, 16.00—18.30 — Stadion Sparty, al. Niepodległości — Eliminacje

**Piłka koszykowa**
10.00—12.30, 16.00—21.00 — Lodowisko — „Torwar" — ul. Łazienkowska — Eliminacje

**Piłka siatkowa**
10.30—13.00, 16.00—19.15 — Korty Budowlanych, ul. Wawelska — Finały

**Lekkoatletyka**
Stadion CWKS — ul. Łazienkowska
10.00—12.30 — Eliminacje
16.00—20.15 — Finały

**Tenis**
Korty CWKS, ul. Łazienkowska
9.30—13.30, 15.30—18.30
Gry pojedyncze i podwójne mężczyzn i kobiet
Gry mieszane
Turniej pocieszenia

**Tenis stołowy**
Sala Sportowa Pałacu Kultury i Nauki
10.00—13.45
Ćwierćfinały
Turniej pocieszenia — półfinały
17.00—21.30
Półfinały i finały

**Piłka wodna, pływanie, skoki**
Pływalnia CWKS, ul. Łazienkowska
10.00—12.00 i 18.00—21.00 — Eliminacje

**Szermierka**
Akademia Wychowania Fizycznego, Bielany
10.00—13.30 — Szpada — Eliminacje
17.00—22.00 — Szpada — ćwierćfinały

**Hokej na trawie**
Stadion Sparty, ul. Potocka
9.00—12.00 i 16.00—19.00 — Eliminacje

**Gimnastyka**
Stadion Kolejarza, ul. Konwiktorska
15.00—19.30

UWAGA: W dni słoneczne czynna plaża nad Wisłą i w parku Agrykola.

## Pierwsze niespodzianki w hokeju na trawie

W piątek odbyło się na stadionie Sparty otwarcie turnieju hokeja na trawie. W turnieju bierze udział 7 drużyn: Austria, CSR, Egipt, Finlandia, Indie, NRD, i Polska.

**Austria — CSR 2:1 (0:1)**

Turniej zainaugurowało spotkanie między zespołami Austrii i Czechosłowacji. Kandydatem na zwycięzcę był tutaj zespół CSR. Tymczasem Austriacy postarali się o wielką niespodziankę. W pierwszej części gry przetrzymali huraganowe ataki Czechosłowaków by z kolei po przerwie przejąć inicjatywę gry w swoje ręce. Mecz był żywy i ciekawy. Według oceny znakomitych hokeistów hinduskich Austriacy wygrali mecz zasłużenie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Schmidt i Ubbens. Dla pokonanych Kustka.

**Polska — Egipt 0:0**

Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy meczu Polska — Egipt. Goście którzy są uczniami znakomitych hokeistów pakistańskich, grają istotnie bardzo dobrze. Nie zdołali jednak sforsować szczelnej obrony naszej drużyny. Oba zespoły miały wiele okazji do zdobycia bramek, najczęściej niewykorzystywanych na skutek świetnej gry obu bramkarzy.

**Indie bezkonkurencyjne**

Drugim spotkaniem popołudniowym był mecz wielokrotnego mistrza świata Indii z NRD. Mimo że Indie przystały na turniej drugi zespół narodowy, wygrały one mecz z łatwością, zbierając za swoją niemal ekwilibrystyczną grę wiele serdecznych oklasków. Po tym meczu (11:1 dla Indii) już można powiedzieć, że w turnieju hokeisci Indii nie będą mieć równych sobie przeciwników. Na razie są niedościgłymi w tej sztuce mistrzami.

Na tle wyrównanego zespołu zwycięzców, szczególnie wspaniałą grą wyróżnia się lewoskrzydłowy Indrjit Singh.

Bramki dla Indii strzelili: Balbir Singh — 5, Sunaithan i Udham Singh po 3.

Dla NRD Voegler.

(zd)

## Szitikowa najlepszą florecistką

Wszystkie bez wyjątku finalistki turnieju floretowego zrehabilitowały się przed publicznością dużo lepszym poziomem, aniżeli miało to miejsce w rozgrywkach eliminacyjnych i półfinałowych. Można nawet zaryzykować opinię, że stawka zawodniczek była dość wyrównana.

Z dwóch reprezentantek Polski walczących w finale (Adamczykówna i Julito), na pochwałę zasłużyła w pełni Julito. Mając po czterech walkach tylko jedną porażkę z Rumunką Samsudeanu (1:4), Polka kandydowała do jednego z czołowych miejsc. Nie znalazła jednak sposobu na zwycięstwo z zawodniczkami radzieckimi Szitikową i Rastworową. Wobec gorszego stosunku trafień od Samsudeanu przesunęła się ona w tabeli na piąte miejsce.

Dużo słabiej walczyła Adamczykówna. Nie umiała ona wykorzystać przewagi wzrostu, a brak wyczucia tempa i ciągła defensywa przyniosły jej w efekcie 7 porażek i ostatnie miejsce w finale.

Wyniki finału: 1. Szitikowa (ZSRR) — 7 zwyc. 2. Taitis (Rumunia) — 5 zwyc. 3. Rastworowa (ZSRR) — 5 zwyc. 4. Samsudeanu (Rumunia) — 4 zwyc. 5. JULITO (POLSKA) — 4 zwyc. 6. Rakova (CSR) — 2 zwyc. 7. Pujstoma (ZSRR) — 2 zwyc. 8. ADAMCZYK (Polska) — 0 zwyc.

(A.W.)

## Rekord Harbiga na 800 m już nieaktualny

OSLO. Na stadionie Bislet w Oslo padł jeden z najstarszych rekordów świata w lekkoatletyce. Belg Moens przebiegł 800 m w świetnym czasie 1.45,7, poprawiając o 0,9 sek. dotychczasowy rekord Niemca Harbiga, ustanowiony 16 lat temu w Mediolanie. Drugi na mecie Norweg Boysen uzyskał również wynik lepszy od rekordu — 1.45,9.

## Coraz więcej emocji na pływalni CWKS

Wczorajszy dzień przyniósł miłośnikom pływactwa nową porcję emocji i niespodzianek. Z rozegranych finałów najbardziej zacięta walka toczyła się na 200 m st. mot. Tuż po starcie na czoło wysuwa się Fejer (Węgry), jednak już po pierwszym nawrocie wszyscy popłyną razem. Z kolei przy dopingu swych rodaków prowadzenie obejmuje Czechosłowak Samuhel, któremu jednak wkrótce zabrakło sił. Po 150 metrach wspaniały finisz rozpoczynają Popescu i Strużanow. Lepszą końcówką dysponował Popescu, który też minimalnie wyprzedził Strużanowa. Należy również wyróżnić Raczyńskiego, który poprawił własny rekord Polski z eliminacji, osiągając 2.38.2.

Do niespodzianek należy zaliczyć zwycięstwo Gyenge w finale 100 m st. dow. kobiet nad Szőke — mistrzynią olimpijską na tym dystansie. Zresztą finał ten

Roman Brenner (ZSRR)
CAF — Foto Dąbrowiecki

był wewnętrzną sprawą Węgierek, gdyż jako trzecia przypłynęła Gyergyak.

Słabo spisali się Polacy w ostatnim finale wczorajszego dnia — 100 m st. klas, w którym zajęli trzy ostatnie miejsca. A oto wyniki finałów: 100 m. dow. kobiet: 1. Gyenge 1.06,0, 2. Szoke 1.06.9, 3. Gyergyak 1.08,3. 200 m. st. mot. mężczyzn 1. Popescu (Rumunia) 2.26.1, 2. Strużanow (ZSRR) 2.36.2, 3. Frejer (Węgry) 2.36,5, 4. Raczyński (Polska) 2.38,2 (Rekord Polski) 100 m st. klas. mężczyzn: 1. Fritsche (NRD) 1.12.6 2. Mu San-sun (Chiny) 1.13,4, 3. Utassy (Węgry) 1.13,6, 6. Kłopotowski (Polska) 1.15.9.

W eliminacjach na 400 m st. dowolnym najlepsze czasy uzyskali Gremlowski 4.44,4, Csordas (Węgry) 4.45,9 i Reich, który wyniósł 4.46.9 pobił rekord NRD.

W finale skoków z trampoliny zwyciężył mistrz Europy Brenner (ZSRR) 168.72 pkt. przed wicemistrzem olimpijskim Capillo (Meksyk) 161,60 pkt. i Siak (Węgry) 156,86. Capillo oddał zresztą w czwartej kolejce najlepszy skok finału, za który uzyskał notę 21,67 pkt.

W turnieju piłki wodnej padły następujące wyniki: ZSRR — Rumunia 4:1 (2:0), a Węgrzy pokonali wysoko Polskę 11:1 (5:1). Jedyną bramkę dla Polaków strzelił Procel.

(M. S.)

## Przed finałami w siatkówce

W rozegranym wczoraj ostatnim spotkaniu eliminacyjnym turnieju siatkówki drużyn męskich między Włochami i Mongolią zwycięstwo odnieśli Włosi 3:0, kwalifikując się jednocześnie do dalszych gier w grupie finałowej. Na podstawie obserwacji dotychczasowych rozgrywek należy przypuszczać, że spośród 6 finalistów, najbardziej zacięte walki o tytuł mistrza będą się toczyły między CSR, Rumunią i Bułgarią. Zespół Polski mimo dobrego poziomu technicznego gra bardzo nerwowo i w decydujących meczach ma mniej szans na odniesienie jakiegoś większego sukcesu.

Wśród drużyn siatkówki żeńskiej najpoważniejszym kandydatem na zdobycie mistrzostwa Igrzysk jest drużyna ZSRR, która wyszła zwycięsko z dwóch najcięższych w turnieju spotkań z CSR i Polską. O drugie i trzecie miejsce walczyć będą trzy znajdujące się obecnie na czele tabeli zespoły: Rumunia, Czechosłowacja i Polska.

Turniej „B" zainaugurowano meczem Izrael — Włochy 3:0.

(a)

## Delegaci z całego świata zdobywają SOF

...Prawy obrońca podaje piłkę do skrzydłowego, ten pięknie centruje i środkowy napastnik celnym strzałem umieszcza piłkę w bramce Węgrów. Jest już 3:1 dla Polski. No cóż, każdy chciałby by takie rezultaty uzyskiwali nasi piłkarze w meczach z Węgrami. Narazie jednak musimy się zadowolić zwycięstwem polskich delegatów na Festiwal nad drużyną delegatów Węgier.

Codziennie w kilkunastu punktach w Warszawie delegaci na Festiwal z różnych krajów rozgrywają między sobą mecze piłki nożnej, siatkówki i koszykówki oraz masowo zdobywają Sportową Odznakę Festiwalu.

Szczególnie ożywiony ruch panuje w Parku Agrykola.

Na boisku gdzie delegaci zdają normy na SOF spostrzegamy wysokiego blondyna, który z dużym zainteresowaniem ogląda zdobytą odznakę. Jest to student z Holandii Arrie Poelgeert, którego też prosimy o chwilę rozmowy.

— Bardzo mi się podoba złota odznaka — mówi Arrie. — Będę namawiał moich kolegów, by jak najprędzej również postarali się ją zdobyć. Normy nie są specjalnie trudne i z pewnością delegaci Holandii wyjadą do kraju z odznakami.

Od organizatorów wydających odznaki dowiadujemy się jeszcze, że w piątek do godziny 12.30 zdobyto już 415 odznak, przeważnie złotych, przy czym największą ilość zdobyli delegaci NRD i NRF, którzy wspólnie przyjechali do Agrykoli.

M. S.

## Triumf radzieckich gimnastyków

Przebieg trzeciego dnia zawodów gimnastycznych był niesłychanie ciekawy i emocjonujący. Startowały drużyny drugiego rzutu mężczyzn — ZSRR, Czechosłowacja i Egipt. Najlepsi na świecie gimnastycy Związku Radzieckiego dali wspaniały pokaz gimnastyki sportowej. Szczególnie zachwycili ćwiczeniami na kółkach, poręczach i drążku. Najlepszymi w zespole ZSRR byli Azarian — mistrz świata w ćwiczeniach na kółkach, który otrzymał najwyższą ocenę 9.9 pkt. Szachlin mistrz ZSRR w wieloboju, który otrzymał najwyższą dotychczas ocenę na koniu z łukami 9.7 pkt. oraz Korolkow, który oceną 9.8 pkt. prowadzi dotychczas na poręczach. Spośród pozostałych zawodników ZSRR na szczególne wyróżnienie zasługuje utalentowany 20-letni Stolbow. Jest on dotychczas najlepszym w ćwiczeniach wolnych (9.8 pkt.) i na drążku (9.75 pkt.).

W zespole Czechosłowacji na wyróżnienie zasługuje Ružicka i Prorok, a w drużynie Egiptu Ahmed Allam.

Zawody mężczyzn w konkurencji drużynowej zostały zakończone. Konkurencje indywidualne trwają nadal.

W dniu wczorajszym zakończyły się również ćwiczenia zespołowe kobiet z przyborem. Zwyciężyła drużyna ZSRR 75.80 pkt. przed Polską 73.80 pkt. Rumunią 73,00 i NRD 72.60 pkt.

W ostatecznej klasyfikacji drużynowej kobiet zwyciężył ZSRR — 302.933 przed Polską 297.733, Rumunia 295.033 i NRD 290.301.

Zdobycie przez polską drużynę żeńską II miejsca w konkurencji drużynowej stanowi poważny sukces naszej gimnastyki.

W konkurencji drużynowej mężczyzn zwyciężył ZSRR 343,05 przed CSR 333,00, Bułgaria 324,80, Polska 324,25, Rumunia 316,75 i Egipt 312,65. W punktacji indywidualnej mężczyzn prowadzi Szachlin 57,65 przed Azarianem 57,20, Stołbowem 57,05, Korolkowem 56,90, Gaidą 56,65 i Lipatowem 56,40, wszyscy ZSRR.

A. MAZUR

## Na kortach coraz ciekawiej

Zwycięstwo Henryka Skoneckiego nad czołową rakietą CSR Schoenbornem i dramatyczny pięciosetowy pojedynek Buchalika z najlepszym tenisistą NRD Sturmem — podniosły atrakcyjność turnieju tenisowego i wpłyną na dalsze losy rozgrywek.

Spotkanie, a właściwie dokończenie odłożonego z dnia poprzedniego meczu Skonecki — Schoenborn było pokazem dobrego tenisa, a zwycięstwo Polaka jest po wszechnie uznawane za dużą niespodziankę turnieju. Polak wyszedł na kort bardzo spokojny. Na bezustanne ataki Czechosłowaka przy stałce odpowiadał mu janiem, długą silną piłką i tylko trzy popsute zagrywki odebrały mu zwycięstwo w tym secie. Jednak w czwartym Skonecki zagrał wprost bezbłędnie i wygrał go 6:3.

W ćwierćfinale Skonecki spotka się z Andrejewem.

Sturm swoje zwycięstwo nad Buchalikiem może zawdzięczać jedynie taktyce. Gdyby Niemiec wdał się w wymianę piłek z Buchalikiem, na pewno zszedłby z kortu pokonany.

Przy stanie setów 2:1 dla Buchalika, Sturm zaczyna grać ofensywnie, często z powodzeniem atakując przy stałce i wyrównuje na 2:2. Podobnie gra w piątym secie i szybko ucieka na 5:2, 40:30.

Buchalik niezwykle staranną grą wyciąga na 5:4, ale nie jest w stanie wyrównać i następny decydujący gem wygrywa Sturm.

W innych ciekawych grach uzyskano rezultaty: Kramer (Polska) — Schultze (NRD) 6:3, 6:4, 6:3 Bardan (Rumunia) — Gąsiorek (Polska) 6:2, 6:3, 4:6, 6:2. Debel Javorsky — Zabrodsky — Skonecki — Licis 6:0, 8:6, 6:2.

J. K.

## BAJKA

Mała baletnica uśmiecha się uśmiechem porcelanowej figurynki — podoba jej się akrobata, to dla niego tańczy przy dźwiękach pozytywki. Zastygły w surowej pozie żołnierz z kamiennym spokojem patrzy na zalotny taniec, i na popisy zakochanego w baletnicy akrobaty. Żołnierz nie powinien mieć uczuć, jest wtedy złym żołnierzem.

Żołnierz nie powinien mieć uczuć... gdy wyskakujący z pudełka diabeł-kapitalista każe mu rozstrzelać akrobatę, by zdobyć dla siebie baletnicę, żołnierz wykona ten rozkaz bez wahania. Przecież od tego jest żołnierzem, by wykonywać rozkazy. Wykona, ale wróci ciężkim krokiem człowieka, który przestał wierzyć w słuszność tego co robi, choć wciąż zachowuje ołowianą maskę spokoju.

Żołnierz nie powinien mieć uczuć, jest wtedy złym żołnierzem... gdy baletnica ratuje rannego akrobatę o strzaskanym sercu - mechaniźmie i diabeł — kapitalista znów chce się uciec do pomocy żołnierza, żołnierz rusza swoim mechanicznym, drewnianym krokiem, ale uderza bagnetem nie parę zakochanych, a diabła, a potem z cieniem uśmiechu na ołowianej twarzy przygląda się obronionemu przez siebie ludzkiemu szczęściu.

Ta historia, osnuta na tle zmienionej baśni Andersena, jest wzruszająca i naiwna. Ale przywiejem pantomimy jest prawo do naiwności ludowych opowieści. I ta prosta historia w wykonaniu francuskiego zespołu amatorskiego „La Caravane" z młodzieżowego domu kultury w paryskiej dzielnicy Courbevoie wzbudziła gorący entuzjazm wśród widzów stłoczonych (dosłownie!) w sali Teatru Ateneum, gdzie odbywał się festiwalowy przegląd pantomim.

W przeglądzie wzięło udział tylko 5 krajów. Stara ludowa sztuka, stojąca na pograniczu baletu i teatru, zrodzona na dwóch krańcach świata: w krajach romańskich i w Chinach, niewielu ma przedstawicieli. W Polsce jest niemal nieznana. Poza pantomimicznym baletem, w którym jednak główną rolę gra muzyka, było jeszcze może troche pantomimy w cyrkach, były jakieś eksperymenty bodaj Jaracza przed wojną, a po wyzwoleniu — grupy studentów warszawskiej szkoły teatralnej i to chyba wszystko. A warto by ten rodzaj sztuki spopularyzować i u nas. W festiwalowym przeglądzie - konkursie wystąpił zresztą Polski:

*Monika Pagneux — baletnica i Louis Lefevre — akrobata w francuskiej pantomimie „Tancerka i akrobata"*

Henryk Tomaszewski w pantomimicznym tańcu „Wirtuoz" z mistrzowską grą rąk, ale z nie zawsze jasną myślą przewodnią utworu. A pantomima wymaga jasnej linii przewodniej i pełnego podporządkowania jej gestów, inaczej staje się nieczytelna — widz przestaje rozumieć o co chodzi.

Każdy z zespołów na przeglądzie reprezentował zupełnie inny kierunek. Zespół Teatru Narodowego w Pradze pokazał mistrzowskie satyryczne scenki z kukłami, żywo przypominające teatr Obrazcowa — ale to właściwie nie była pantomima, w której główną rolę musi grać jednak człowiek.

Chińczycy pokazali w wykonaniu artystów Opery Pekińskiej pantomimiczny fragment starej chińskiej opery, mówiący o polowaniu na tygrysa i walce myśliwych ze złym obszarnikiem-lupieżcą. „Polowanie" było wykonane z nieprawdopodobną wprost wirtuozerią. W skomplikowanej scenie pojedynku, przy niemal akrobatycznych skokach każdego z artystów, ruchy ich były jednocześnie skoordynowane w jedną całość, z dokładnością idącą dosłownie w dziesiąte części sekund i centymetry.

Drugiego dnia amatorski zespół belgijski z Teatru Ludowego w Antwerpii wykonał pantomimę pełną zawikłanej zresztą symboliki, nie zawsze dość jasnej, zwłaszcza dla widzów spoza Belgii, o walce ludowego bohatera Dyla Sowizdrzała z inkwizycją.

Z tych wszystkich przedstawień najsilniejsze wrażenie wywarł chyba jednak występ francuski. Nie ze względu na mistrzostwo wykonania, tu Francuzi na pewno zostawali daleko w tyle za zupełnie niedoścignioną techniką artystów chińskich, a i nie przewyższali jakoś wyraźnie pozostałych zespołów. Ich wyższość polegała na niezwykłej prostocie i samego pomysłu, i wykonania. Prostocie, która przemawia silniej od najświetniejszych popisów technicznych.

Cóż można powiedzieć jeszcze? O entuzjazmie różnojęzycznej widowni gorąco odbierającej tradycyjny temat wszelkich ludowych widowisk — walkę z niesprawiedliwością? Czy o manifestacji przyjaźni, w jaką zamienił się chiński występ? Są to przecież rzeczy na Festiwalu zwykłe, codzienne. I chyba właśnie na tej ich codzienności polega główna siła oddziaływania naszego warszawskiego spotkania.

M. KLUŹNIAK

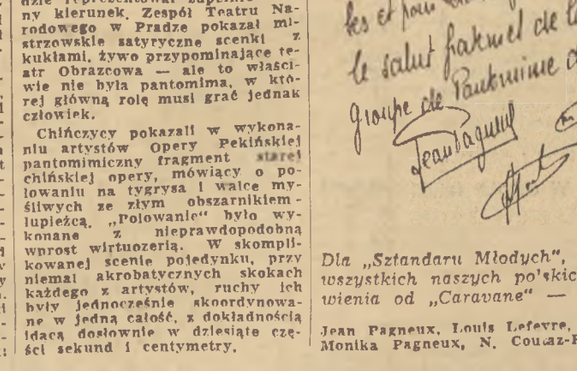

*Dla „Sztandaru Młodych", gazety młodzieży polskiej i dla wszystkich naszych polskich przyjaciół braterskie pozdrowienia od „Caravane" — zespołu pantomimy z Paryża.*

Jean Pagneux, Louis Lefevre, Michel Froissard, Robert Moulin, Monika Pagneux, N. Coucaz-Ryland.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5; Red. Naczelny: 8 76 61; Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49; Sekretarz Redakcji: 8 02 68; Dział Korespondencji i Listów: 8 07 82; Kier. Administracji: 8 02 56; Red. nocna centr. DSP 8 22 01, wewn. 101 i 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: CKPiW „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki CKPiW „Ruch". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych CKPiW „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 8 05 05.
A B 1 2 3 4 5 6
6-B-10330